

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 2 w Gdyni, Skwer Kościuszki 24, I ptr.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2,95 zł. miesięcznie, 8,85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3,34 zł. miesięcznie, 10,00 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6,95 zł., zagranicę 9,25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299.

Założyciel Jan Teska.

Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 14

BYDGOSZCZ, wtorek dnia 19 stycznia 1937 r.

Rok XXXI.

Dlaczego właśnie w Czechosłowacji?

Kraków — siedzibą polskiego komunizmu.

W prasie polskiej ukazały się ciekawe wiadomości o zjeździe w Czechosłowacji delegatów wszystkich łóż masonskich w Europie, celem ustalenia programu prac masonerii na najbliższą przyszłość. Nie wchodząc narazie w treść tych arcyciekawych obrad, chcę odpowiedzieć na pytanie: dlaczego zjazd masonski odbył się właśnie w Czechosłowacji?

Otóż stwierdzić należy z naciskiem, że wolnomularstwo w Europie po Francji najlepiej jest zorganizowane w Czechosłowacji. Działa też ono tam bez zarzutu. Kierowane niezwykle sprężystą ręką „Czechosłowackiej Najwyższej Rady Żydowskiej“ za pośrednictwem członków tajnej loży żydowskiej „Bnei Brith“, którzy są jednocześnie kierownikami względnie wybitnymi działaczami innych łóż i stowarzyszeń wolnomularskich, **wolnomularstwo czechosłowackie stało się obecnie agencją wojującego komunizmu**, którego centrala mieści się nawet w siedzibie zażydzonego i kierowanego przez żyda, niejakiego Louis Alta, związku łóż masonskich „Brücke“ (Praga 2, Lützowa 45). Związek ten, założony 25 lutego 1928 r., obejmuje 3 loże (Praga, Brno i Bratislava) i liczy przeszło 200 „braci“, z których niemal każdy jest członkiem innych łóż, a niejedyn z nich jest nawet kierownikiem loży lub jakiejś masonskiej organizacji, jak np. adwokat żyd dr Max Kossowitz z Toeplitz-Schönau, który jest prezesem związku łóż „Odd Felows“ liczącego 18 łóż z 1500 członkami, wzgl. adwokat Brill z Pragi (także żyd), który znów jest prezesem czechosłowackiej „Ligi Obrony Praw Człowieka“.

Poza wspomnianym powyżej kierownikiem związku łóż masonskich „Brücke“ mamy w Czechosłowacji jeszcze dwa silne ugrupowania łóż wolnomularskich o odmiennych obliczach. Pierwsze to „wielka loża Lessinga pod trzema pierścieniami“ w Pradze, która ma charakter germański i posługuje się językiem niemieckim. Loża ta skupia dookoła siebie 24 loże filialne, które mają przeszło 1.500 członków. Wielkim jej mistrzem jest żyd Adolf Hirszlík, a zastępcami są żydzi: dr Oskar Posner, Juliusz Katz i Niemiec dr Guhr. Przez te loże wolnomularstwo oddziaływanie w swoim duchu na czechosłowackich Niemców oraz na wolnomularzy austriackich i niemieckich. Drugie ugrupowanie — to „Narodni Velika Loze Czeskoslovenska“ w Pradze, która skupia pod swoim sztandarem 7 łóż prażskich i 4 loże prowincjonalne (Bratislava, Koszyce, Brno i Pilzno). Loże te liczą około 600 członków, przeważnie bardzo wpływowe osobistości, jak np. dr Massaryk, dr Benesz, dr Kramarz, dr Hodža, gen. Surovy i inni. „Bracia“ ich pracują z ukrycia, idąc przeważnie ręką w rękę z Wielkim Wschodem Francji. Wielkim mistrzem czechosłowackiej loży narodowej jest dr Karol Weigner, a pomocnikami jego są: Vladimir Fajnor, Karol Ressinger, Franciszek Richter, Emil Lassy, Franciszek Kadczarek i Leo Szwarcz. Wymienieni są przeważnie żydami z pochodzenia. Wszyscy posiadają 33^o wtajemniczenia.

(Ciąg dalszy na stronie 2-iej).

Kongres Stronnictwa Ludowego. Przeciw dyktaturze faszystowskiej i komunistycznej a za demokracją.

Stronnictwo Ludowe nie walczy z Kościołem i duchowieństwem. „Kadzichłopi“ nie mają najmniejszego wpływu na ruch ludowy.

(Od własnego sprawozdawcy „Dziennika Bydgoskiego“).

(Sprawozdania z kongresu Stronnictwa Ludowego zostały w prasie warszawskiej po części przez cenzurę skonfiskowane. Nie chcąc się narazić na konfiskatę i pozbawić Czytelników naszych dzisiejszego numeru, sprawozdawca nasz podaje o przebiegu kongresu to tylko, co przez cenzurę nie zostało zakwestionowane. — Redakcja „Dziennika Bydgoskiego“).

Warszawa, 18. 1.

Mowa premiera Składkowskiego, wygłoszona przy omawianiu budżetu ministerstwa spraw wewnętrznych, zdobyła niezwykle rozgłos. Pos. Budzyński w swym przemówieniu podkreślił, że rząd nie ma oparcia w społeczeństwie.

Na to odpowiedział mu premier, że marszałek Śmigły-Rydz w porozumieniu z Panem Prezydentem czuwa nad krajem i że **Polska jest zdrowa**, tylko nerwy posła są chore. Na pytanie tegoż posła, jaka jest polityka rządu i do czego Polska zmierza, premier przypomniał mu, że marszałek Śmigły-Rydz powiedział, iż on będzie politykował. I to powinno obowiązywać.

Komisja sejmowa przyjęła to oświadczenie premiera posłusznie do wiadomości. Innego zdania jest **olbrzymia większość społeczeństwa**, a Stronnictwo Ludowe uznało, że sytuacja staje się niepokojącą i zwołało **nadzwyczajny**

kongres stronnictwa do Warszawy.

Już pierwsza zapowiedź kongresu, wywołała duże zainteresowanie w najszerszych sferach. A w miarę zbliżania się terminu obrad zainteresowanie to, zresztą najzupełniej zrozumiałe, wzrastało.

Wyrazem tego zainteresowania stała się prasa warszawska. Organ porozumienia narodowego „Odnowa“ tak pisał w powitalnym artykule:

„Dziś nie ma innego wyboru: **państwo będzie potężne z chłopami, albo zginie bez chłopów.** A chłopci już o tym wiedzą. Przemawiają spokojnie, żądają niestępliwie, ostrzegają twardo, wymagają równości i ta im wystarczy do przeobrażenia bez wstrząsów całej struktury państwa. Niech dziś stwierdzą, że są obroną, odrodzeniem i wielką przyszłością Polski“.

Cała prasa lewicowa wystąpiła z jedną **wielką ofertą**, domagając się współpracy. Tak uczynił socjalistyczny „Robotnik“ i organ lewicy socjalistycznej „Dziennik Popularny“. Namawia on szczególnie gorąco do zjednoczenia się, a następnie **grozi na wypadek, gdyby kongres tę współpracę odrzucił**, pisząc:

A gdyby jednak — gdyby jakimś jednostkom udało się wyzyskać kongres dla swych planików (psychoza zbiorowa uzasadnia takie obawy) masy chłopskie znajdą na to radę i nie dadzą się sprowadzić z drogi, którą wybrały.

Zapowiedziany **kongres odbył się ub. niedzieli, dnia 17 bm.** w sali Resursy Obywatelskiej w Warszawie. Był on bardzo licznie obsesany. Do stolicy przybyło powyżej 400 delegatów z całej Polski, przywożąc ze sobą **40 sztandarów stronnictwa.** Niejaki Komar i Pietrzak z Białej Podlaskiej przybyli do Warszawy pieszo, gdyż nie mieli pieniędzy na przebycie 160 km. koleją. Przybyli, aby przedstawić **katastrofalne położenie wsi.**

W przeddzień kongresu obradował Naczelny Komitet Wykonawczy oraz zarząd województwa warszawskiego. Pociągiem nocnym przybyła do stolicy liczna delegacja powiatów: Rzeszów, Łańcut, Przeworsk, Jarosław, która w otoczeniu 15 sztandarów organizacyjnych przywoziła nowo ufundowany przez powiaty środkowej Małopolski **sztandar dla naczelnego komitetu Stronnictwa.**

Sama jedynie Małopolska przysłała 250 delegatów. Poza tym przybyła większa grupa z Poznańskiego i Pomorza oraz ze Śląska.

Władze nie czyniły **żadnych przeszkód.** Przed lokalem ustawiono posterunki policyjne.

Salę bogato przybrano sztandarami powiatowych organizacyj. Na honorowym miejscu wśród zieleni i barw narodowych umieszczono duży portret prezesa Naczelnego Komitetu Wykonawczego. Jak się później okazało, **ca-**

(Ciąg dalszy na stronie 2-iej).

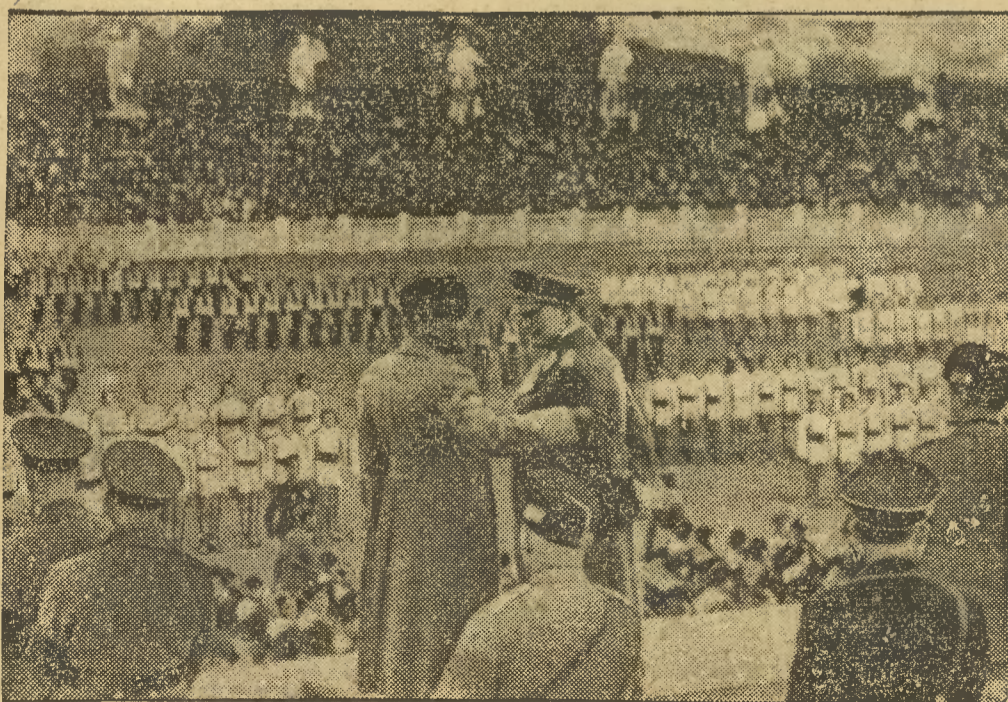
Znów złamanie Traktatu Wersalskiego.

Niemcy zniosły umiędzynarodowienie kanału Kilońskiego

Londyn, 18. 1. (Tel. wł.) Donoszą oficjalnie z Berlina, że Niemcy wydały **zakaz przejazdu obym okrętom wojennym przez kanał kiloński.** O pozwolenie przejazdu należy starać się drogą dyplomatyczną.

Jak wiadomo, kanał kiloński został postanowieniem traktatu wersalskiego **umiędzynarodowiony.** Przejazd przezeń był dozwolony nie tylko dla wszystkich okrętów handlowych, ale również i dla wojennych. Przez zniesienie umiędzynarodowienia kanału kilońskiego, Niemcy dokonały jeszcze jednego samowolnego kroku z dziedziny wypowiedania umów międzynarodowych.

Podejrzana przyjaźń.



Goering odwiedził Mussoliniego w Rzymie. Na cześć gościa wódz faszystów urządził rewiew wychowania fizycznego. Goering po dejmowany był śniadaniem przez króla Wiktora Emanuela. Dzisiaj, 18 stycznia Goering odpłynie w kierunku Capri na wojennym okręcie włoskim.

Dlaczego właśnie w Czechosłowacji?

(Ciąg dalszy.)

Ponieważ polityka czeska sprzyja komunistom, masonom i wszelkiego rodzaju wyrotowcom z innych krajów, dlatego też w Czechosłowacji od szeregu lat odbywają się stale rozmaite jawne i tajne narady i zjazdy różnych działaczy międzynarodowych o podejrzanym charakterze. Czechosłowacja jest także dzisiaj siedliskiem komunistycznych jacejek wypadowych dla propagowania hasła i idei wyrotowych w krajach sąsiadujących z nią. Szczególnie komunistyczne jacejki, mające swe siedzisko na terenie państwa czechosłowackiego, działają od roku niesłychanie żywo w Polsce. Jacejki te mają swoje kółka i filie w Polsce, a centrala tych kółek mieści się w... Krakowie, który też stał się obecnie stolicą wojującego komunizmu w Polsce. Dziś do Krakowa zjeżdżają się instruktorzy, agitatorzy i wysłannicy komunistyczni z całej Polski po instrukcje. Otrzymałszy je, działają potem według ich wskazówek w terenie.

Ze Kraków stał się dziś główną siedzibą akcji komunistycznej w Polsce, złożyły się na to głównie dwa czynniki: pierwszy — to niewielkie oddalenie Krakowa od granicy czechosłowackiej i Pragi;

drugi — to wielkie skupowisko w Krakowie żydostwa.

Zapewne niejedynym czytelnik polski dobrze poinformowanych i redagowanych pism zauważył w nich częste wzmianki o różnych zjazdach, urzędziach w Krakowie przez żydów. Zjazdy te odbywają się w podwawelskim grodzie głównie dlatego, że Kraków już od przeszło dwóch lat jest siedzibą tajnych naczelnych władz żydowskich, mieszczących się do niedawna przy ul. Jasnej 5, bo posiada najodpowiedniejsze warunki na goszczenie w swoich murach tajnego sekretariatu i archiwum tychże władz.

Przebieg

przybywa rocznie Krakowowi około 1.100 żydów,

z których przeszło 80% stanowią obcy przybysze. Na tych właśnie przybyszów chcą przede wszystkim zwrócić uwagę polskiemu społeczeństwu, gdyż z nich głównie rekrutują się przywódcy i instruktorzy komunistyczni w Polsce. Tego zaś, że

w Polsce przywódcami i instruktorami komunizmu są w lwiej części żydzi,

chyba dowodzić już nie potrzeba. Przecież znakomita większość (często nawet pełne 100%) oskarżonych w różnych procesach o działalność komunistyczną — to żydzi. Fakt ten potwierdziły zresztą w całej rozciągłości zeszłoroczne krwawe wypadki w Krakowie i we Lwowie. W Krakowie np. naoczni świadkowie zajęli opowiadali, że rozchodzących się spokojnie z zebrania robotników żydzi podlegali do agresywnego wystąpienia przeciwko policji. Żydzi też, kryjąc się za plecami demonstrujących robotników, jednocześnie rozpoczęli pierwszą rzucać kostki brukowe, cegły i kije w stronę policji i żydzi głównie strzelali do policji. To samo miało miejsce i we Lwowie.

Wracając jeszcze w zakończeniu do masonskiego zjazdu w Pradze, na którym pod naciskiem delegatów masonskich łóż żydowskich z Polski, postanowiono w naszym państwie stworzyć „front ludowy”, zaznaczam, że największą na tym zjeździe było żydów-masonów z Krakowa. Oni tu najbardziej gardzieli w polski klerykalizm, faszyzm i antysemityzm.

J. D. M-ski.

Opieka nad młodocianymi w Anglii.

Rząd angielski przygotowuje projekt 48-godzin tygodnia pracy dla chłopców do 16 lat, obsługujących windy oraz szeregu innych kategorii pracy młodocianych. Oświadczają, że projekt ustawy, zabraniającej zatrudniania młodocianych poniżej 16 lat.

Kongres Stronnictwa Ludowego.

(Ciąg dalszy.)

le obrady toczyły się pod hasłem powrotu emigracji politycznej do kraju.

Porządku pilnowała straż, złożona z członków stronnictwa i z akademickiej młodzieży ludowej. Kontrola była niesłychanie skrupulatna, gości nie wpuszczano, a delegaci po okazaniu zaproszenia otrzymywali karty wstępu przed wejściem na salę. Gości, ani też przedstawicieli prasy na salę obrad nie wpuszczano.

Szczegółowy przebieg kongresu.

Obrady kongresu rozpoczęły się z godzinnym opóźnieniem. Wniesione w tej samej chwili sztandary organizacyjne zebrani powitali przez powstanie i huczne oklaski. W prezydium zasiadli: były marszałek sejmu p. Rataj, Kosmowska, Tepper, Gruszka, Grudziński i dr Putek.

Regulamin obrad odczytał sekretarz generalny Grudziński.

W krótkich słowach zagał obrady marszałek kongresu p. Thugutt. Przez powstanie uczczono pamięć zmarłych i poległych członków stronnictwa (szczególnie uczczono pamięć śp. Buzka i Pluty).

Następnie manifestowano na cześć emigracji. Był to wzruszający moment jako objaw przywiązania członków do prezesa Naczelnego Komitetu.

Sytuacja polityczna kraju

w oświetleniu b. marszałka Rataja.

Po tej części uroczystościowej kongres rozpoczął swe obrady. Referat o sytuacji politycznej wygłosił p. Maciej Rataj. Mówca podkreślił na wstępie, że wewnętrzna sytuacja polityczna w kraju spowodowała konieczność zwołania kongresu i nie w sejmie, lecz tu na kongresie rozlega się opinia kraju. Mówca zaprzeczył stanowczo pogłoskom o walkach i targach wewnątrz stronnictwa. Tarc takich nie ma, jakkolwiek kieruje się na stronnictwo różnego typu rozłamowców. Kongres musi dać odpowiedź wyraźną i zdecydowaną wszystkim typom dywersantów politycznych.

Pan Rataj wskazał na ciężkie położenie Polski, rzuconej między dwa bloki imperialistyczno-faszystowski oraz komunistyczny i stwierdza, że w tej sytuacji najważniejsze jest moralne przygotowanie narodu. Nikt nie wątpi, że wszystko, co się usiłuje zdziałać w Polsce na rzecz faszyzmu czy komunizmu, idzie wyłącznie po linii interesów obcych państw i obcych nam form rządzenia. Nagonka, prowadzona przeciwko nam — mówi on — nawet w „Gazecie Polskiej”, a zarzucająca nam komunizm, znalazła godną odpowiedź.

Z innej strony zarzuca się nam podejmowanie walki z religią i duchowieństwem. Ataki te nie mają żadnych podstaw, gdyż stanowisko stronnictwa jest jasne i wszystkim wiadome. Stwierdzamy, że komunizm i faszyzm uważamy za zło i tym prądem przeciwstawiamy zdrową demokrację oraz wolność

tytu Wykonawczego. Manifestację tę zakończono odśpiewaniem pieśni: „Gdy naród do boju”. W końcu manifestowano jeszcze na cześć tych działaczy w kraju, którzy w ten czy inny sposób zostali pokrzywdzeni, walcząc o Polskę ludową. Odczytane zostały również depesze powitalne od całego szeregu stronnictw, od grupy literatów ludowych, od niektórych działaczy ludowych i od czechosłowackiego stronnictwa agrarnego.

Przemawiając prezes Thugutt podkreślił, że jak długo istnieje emigracja polityczna, tak długo stronnictwo nie może pertraktować z czynnikami rządowymi. Przy tych słowach sala rozbrzmiewała długotrwałymi oklaskami.

— „O ile w swych dążeniach Stronnictwo miałoby doraznie współpracować, to może to nastąpić tylko z ugrupowaniami świata pracy”.

W dalszych wywodach p. Thugutta padło również słowo: „socjaliści”. Jednak ta propozycja nie wzbudziła entuzjazmu wśród zebranych.

Po przemówieniu p. Thugutta, nastąpiło wręczenie sztandaru Naczelnemu Komitetowi Stron. Dokonał tego p. Stysz, ten sam, który w Nowosielcach przemawiał do marszałka Śmigłego-Rydza. Zebrani odśpiewali hymn narodowy.

obywatelską. Nie istnieją u nas żadne „fronty ludowe”, ani też fronty Morges. Nie ma żadnych umów z tymi kierunkami ani z ludźmi tych kierunków. Będziemy walczyli — oświadczył p. Rataj — wyłącznie o Polskę ludową, to jest nasz cel ostateczny.

Zapewnić Polsce bezpieczeństwo i siły na zewnątrz.

Rozpoczęła się długa dyskusja. Na czoło mówców wybił się p. Stysz z Nowosielc. Mówił on, że na pierwszym planie stronnictwo stawia ugruntowanie naszej państwowości przez zapewnienie Polsce bezpieczeństwa i siły na zewnątrz, ładu i porządku na wewnątrz. Stwierdził, że nie ma siły, która mogłaby oprzeć się dążeniu chłopów do objęcia władzy w państwie. Wskazał następnie, że stronnictwo jest jedno i niepodzielne i że rozłamowcy nie mogą liczyć na powodzenie.

Na czoło całej dyskusji wysunięto zagadnienie powrotu emigrantów politycznych do kraju. Wskazywano na rozkład stronnictwa rządzącego, które nie ma żadnego oparcia w społeczeństwie. Dążeniem Stronnictwa jest — potężna Polska ludowa, oparta na prawie i sprawiedliwości.

Stronnictwo nie będzie się oglądało na kogokolwiek (mowa o ewentl. sojuszach politycznych) ani na jakieś cuda, przypadek lub czyjaś pomoc. Kto by chciał wszczynać niezgodę w obliczu takich zagadnień, ten musi być uznany za szkodnika.

Podobne oświadczenia spotkały się z hucznymi oklaskami zebranych. Niektórzy mówcy doradzali raz jeszcze urządzić manifestację siły stronnictwa i jego spójności na wzór Nowosielc, ale już w Warszawie.

Z kim Stronnictwo Ludowe pójdzie?

Raz jeszcze potępiono zdrady i intrygi i różne eksperymenty na chłopach, dokonywane przez rzekomych ich przyjaciół (mowa tu o „kadzichłopach” i im podobnych, którzy przeszli do sanacji). Tylko swoje cele oni osiągnęli.

Na drugie miejsce w dyskusji wysunięto sprawę ewentualnej współpracy ze stronnictwami demokratycznymi. Jedni opowiedzieli się za wyłączną i samodzielną polityką stronnictwa. Cytowano artykuł w „Piaście”, podpisany znanymi dla wszystkich i znanym inicjałem „WW”, w którym powiedziano: „Niech się nikt nie lęka, że wieś można oszukać, kupić, lub bez głębokich zmian zdobyć. Ona musi osiągnąć nie obietnice, mniej lub więcej ponętne, nie koncesje większe lub mniejsze, lecz stanowisko jej należne”.

Po obszerniejszej dyskusji uchwalono szereg rezolucyj, dotyczących sytuacji wewnętrznej, gospodarczej i polityki zagranicznej.

Uchwały kongresu ludowców.

W zakresie polityki wewnętrznej kongres domaga się likwidacji

Protestuje przeciwko represjom, stosowanym wobec działaczy stronnictwa, żąda zniesienia obozu odosobnienia w Berezie bez względu na to, kogo izolacja dotyka.

Kongres stwierdza, iż próby podzielenia społeczeństwa na dwa obozy: jeden pod protektorem faszyzmu, drugi — komunizmu nie powiodą się, albowiem są w społeczeństwie siły potężne, w pierwszym rządzie Stronnictwo Ludowe, które stojąc na gruncie demokracji przeciwstawiają się w sposób zdecydowany nie tylko systemowi sanacyjnemu, ale i faszyzmowi z prawa jak i komunizmowi z lewa. Stronnictwo Ludowe wierząc, iż każda dyktatura jest zgnębna dla chłopów i że masy wiejskie tylko w ustroju demokratycznym mogą uzyskać należyty im wpływ, odrzuca możliwość współpracy tak z faszyzmem, jak i z komunizmem, czy jakimkolwiek bądź innym ugrupowaniem, dążącym do wprowadzenia dyktatury.

Stronnictwo Ludowe dążyć będzie do współdziałania z ugrupowaniami szczerze demokratycznymi dla realizowania konkretnych celów bez ograniczania samodzielności polityki stronnictwa. Kongres wreszcie wita z radością coraz liczniejsze fakty przystępowania do niego chłopów ukraińskich w Małopolsce.

Dalsze rezolucje domagają się przebudowy struktury gospodarczo-społecznej drogą głębokich reform społecznych z reformą rolną na czele, uprzedmiotowienia Polski we wszystkich dziedzinach i przeprowadzenia wielkiego planu robót publicznych, co by dostarczyło pracy wielomilionowym masom bezrobotnych i półbezrobotnych. Dalsza rezolucja stwierdza, że lud polski dążyć winien do pracy w samorządzie, do tworzenia samodzielnych placówek gospodarczych i kulturalnych.

Kongres stwierdza, że na tle ogólnej ciężkiej sytuacji międzynarodowej szczególnie jaskrawo wypukła się sprawa Gdańska. Rezolucja stwierdza, że W. M. Gdańsk traci swoją osobowość prawnopañstwową i staje się częścią składową Rzeszy, przy czym rola generalnego komisarsza Ligi stale jest pomniejszana, a demokracja opozycyjna jest bezkarnie niszczona wbrew konstytucji Gdańska, ludność zaś presją i terrorem włączana w nienawistne dla nią ramy ustroju hitlerowskiego.

Dalsza rezolucja wypowiada się przeciw zakusom wyrugowania nas z nad ujścia Wisły i przeciwko uciskowi mniejszości polskiej w Niemczech.

Przed ogólnokrajowym zjazdem emerytów. Po potrójnej obniżce uposażeń emerytalnych, związek polskich zrzeszeń emerytalnych podjął starania o uchylene dekretu o odliczeniu części lat służby zahorzej. Zarząd związku polskich zrzeszeń emerytalnych rozważał sprawę zwołania ogólnokrajowego kongresu w Warszawie, który wyrazi opinię w tej sprawie.

Pożar księżnicy „Atlas” we Lwowie.

Szkody wynoszą 500.000 złotych.

Lwów, 18. 1. W sobotę o godz. 15 w zakładach graficznych „Książnicy Atlas”, przy ul. Zielonej 20, wybuchł pożar. Ogień ogarnął całą salę, zajmującą trzecie piętro budynku, w której znajdował się dział foto-techniczny. Ogień natrąfiwszy na łatwopalne materiały rozszerzył się z błyskawiczną szybkością.

M. in. zostały zniszczone plany Lwowa, które zbierane były w ciągu kilku lat. Z map tych i planów miała być stworzona wielka mapa Lwowa, niezbędna do prac przy regulacji miasta. Spłonęły również negatywy przygotowane do małego atlasu powszechnego, złożonego z 60 map oraz wiele innych wartościowych planów. Szkody, według prowizorycznych obliczeń wynoszą pół miliona zł. Budynek Książnicy był ubezpieczony. Akcja ratunkowa trwała kilka godzin. Zniszczone też zostały maszyny wartości 120.000 zł. Pożar spowodowany został wskutek nieostrożności jednego z chemików, który po obmyciu kliszy eterem, celem szybszego osuszenia zbliżył się do piecyka gazowego.

Prawda o ochotnikach po stronie Franca.

Dublin, 18. 1. (PAT.) General O'Duffy po powrocie z Hiszpanii oświadczył, że brygada irlandzka znajdująca się po stronie powstańców po ukończeniu przeszkolenia zostanie wysłana 26 bm. na front.

W związku z zakazem zaciągu ochotniczego gen. O'Duffy oświadczył, że z początkiem wojny Niemcy i Włochy zaproponowały wprowadzenie zakazu wysyłki ochotników do Hiszpanii, jednak nie zostały te propozycje podtrzymane przez żadne państwo. W międzyczasie przybyły oddziały komunistów z ZSRR, Meksyku, Francji i innych krajów, i znajdują się na polu walki. Tymczasem po stronie powstańczej nie ma żadnych oddziałów piechoty cudzoziemskiej za wyjątkiem oddziałów irlandzkich.

Francja i Anglia wstrzymując obecnie dopływ ochotników wykonuje manewr skierowany przeciwko patriotom hiszpańskim. Dążenia angielskie w kierunku niedopuszczenia nowych sił nie będą mogły być ściśle wykonane, ponieważ granica francusko-katalońska jest kontrolowana przez urzędników komunistów.

Blum opracował plan pomocy Niemcom

Paryż, 18. 1. Według informacji dość jeszcze ogólnikowych, udzielonych przez francuskie prezydium rady ministrów, p. Leon Blum wykorzystał swój urlop świąteczny, aby opracować szeroki plan normalizacji światowej sytuacji gospodarczej Niemiec. Myślą przewodnią tej koncepcji jest stworzenie wszystkich warunków handlowo-finansowych, aby Rzesza mogła powrócić do przedwojennego dobrobytu i dać sobie radę z bezrobociem, nie ograniczając się niemal wyłącznie, jak czyni obecnie, do przemysłu wojennego.

System polegałby na liberalnym ułatwieniu transferów dewizowych, przeznaczonych na zakup w Niemczech rozmaitych produktów przemysłowych, nie mających nic wspólnego nawet pośrednio z wytwórczością wojenną. Poza tym otworzono by Niemcom szerokie kredyty na zakup surowców, aby położyć w ten sposób kres tzw. „głodówce dewizowej“ i umożliwić szerszy import artykułów żywnościowych, a w pierwszym rzędzie tłuszczów, których brak daje się ludności niemieckiej tak dotkliwie odczuwać.

Nauczycielstwo polskie wypowiada walkę

Z. N. P. i dążeniom komunistycznym jednostek.

W tych dniach odbyło się w Warszawie posiedzenie zarządu Chrześc.-Narod. Stowarzyszenia Nauczycielstwa Szkół Powszechnych. W dyskusji stwierdzono silną akcję destrukcyjną szerzoną na terenie nauczycielstwa, w szczególności przez osławiony Zw. Nauczycielstwa Polskiego.

Przyjęto następujące uchwały:
1) W każdym wypadku założyć protest przeciw powoływaniu się i oświadczaniu się Z. N. P. w swych wystąpieniach imieniem całego nauczycielstwa, stwierdzając, iż tak, jak innym organizacjom, tak i ZNP. przysługuje jedynie prawo wypowiedzenia się publicznie tylko imieniem swojej organizacji względnie z upoważnienia jego członków.

2) Zgodnie z ustanowionym w Polsce porządkiem prawnym zarówno w nauczaniu, jak w wychowaniu młodzieży w szkole — opierać się zawsze na niezruszonych zasadach nauki Chrystusa i kultury narodu polskiego zmierzających do stworzenia w Polsce jak najlepszych warunków bytu dla wszystkich wiernych jej synów.

3) Wobec wielkich niebezpieczeństw zagrażających Polsce z zewnątrz, jak również ze względu na trudną sytuację wewnętrzną zwracać szczególną uwagę w pracy zawodowej i społecznej na bu-

downanie w duszach ludzkich trwałych fundamentów, zapewniających narodowi jedność, solidarność i harmonię w życiu zbiorowym i w każdej akcji, zmierzającej do obrony wspólnych prac oraz interesów.

4) Obserwując pewne niepokojące objawy życia nauczycielskiego, uważać za niezbędne piętnowanie tych, którzy z nauczycielstwa chcą zrobić narzędzie przygotowujące grunt pod zasiew czynników przewrotu bolszewickiego w Polsce.

5) Wobec tego, że grupy, pozostające pod wpływami masonerii, wszystko, co nosi charakter katolicki i narodowy, przedstawiają zawsze jako klerykałne i reakcyjne, piętnować te niegodziwe środki walki, stosowane niestety także przez pewne odłamy nauczycielstwa polskiego.

Uważać za nikczemny fałsz, szerzony w celach zbrodniczych przez konspirację bezbożnicze, jakoby duchowieństwo katolickie było wrogiem oświaty, szkoły, nauczycielstwa, narodu i państwa polskiego.

Ponadto zarząd zalecił członkom Stowarzyszenia współpracę z organizacjami katolickimi, z Polską Macierzą Szkolną, Towarzystwem Czytelní Ludowych i Towarzystwem Szkoły Ludowej.

Rewolucjonizowanie Francji.

W pogotowiu stoją uzbrojone międzynarodowe bandy.

Cały szereg wydarzeń ostatniej doby wskazuje jasno na to, że Moskwa całą siłą zmierza do wywołania we Francji rewolucji komunistycznej wzorowanej na Hiszpanii. Korzystając z dostaw broni dla obozu czerwonych w Hiszpanii, kuności francuscy, niejednokrotnie przy poparciu lokalnych sympatyzykujących z frontem ludowym władz komunalnych, urządzają już we wszystkich dzielnicach kraju zasobne składy broni i amunicji. Dzieje się to na rozkaz kominternu, jak świadczy treść niedawnej transmisji radiowej z Moskwy skierowanej do proletariatu francuskiego. W transmisji tej zwracano

m. in. uwagę, że proletariat hiszpański dlatego tylko „tak skutecznie“ opiera się faszystom, że był „dość przeczny“ aby zaopatrzyć się w broń przed nadchodzącymi wypadkami. Z przykładu tego proletariatu francuski winien poznać, że trzeba zbroić się do wojny domowej.

Jak podaje paryski tygodnik „Gringoire“, do czuwania nad wypełnieniem zleceń kominternu zmierzających do przyspieszenia rewolucji komunistycznej we Francji powołany został przez Moskwę osławiony przywódca rokoszu we flocie francuskiej André Marty. Cieszy się on całkowitym zaufa-

niem władców czerwonej Moskwy i posiada niemal dyktatorskie przywileje. W rzadkich tylko wypadkach komintern zgadza się na udzielanie tak daleko idących pełnomocnictw.

Specjalnie dobrani agenci komunistyczni wysłani zostali do Marsylii dla utrzymania stałego — zarówno drogą lądową jak i morską — kontaktu z nową bazą rewolucjonistów moskiewskich w Katalonii. W samej Katalonii w pogotowiu stoją już uzbrojone i należycie wyekwipowane międzynarodowe bandy, aby na dany sygnał wtargnąć na terytorium południowej Francji i zbrojnie poprzeć tamtejszych komunistów.

Równoległe z tą akcją idzie rosnący wciąż nacisk komunistycznej partii Francji na rządy „frontu ludowego“ w gabinecie Leona Bluma. Na razie nacisk ten wyraża się w dawaniu przy każdej sposobności rządowi Bluma do zrozumienia, że musi się on liczyć z masami, jednak strajk i okupacje zakładów przemysłowych, od pół roku powszedni niemal objaw w życiu gospodarczym francuskim, coraz szerzej zataczają kręgi i świadczą o rosnącej agresywności komunistów.

Sukcesy Kiepury w zachodniej Europie.

Bruksela, 18. 1. Po występie w Operze de la Monnaie w Brukseli w „Tosce“, Jan Kiepura, żegnany owacyjnie przez belgijskich wielbicieli swego talentu wyjechał do Sztokholmu, gdzie go czekają dwa nowe koncerty. Na jednym z nich ma być obecny król szwedzki.

Następne udaje się on do Kopenhagi, gdzie od 2 tygodni już bilety na koncert jego są wyprzedane.

Po tym tournée Kiepura zamierza powrócić do kraju na krótki odpoczynek w Krynicy.

Wiosna w Nowym Jorku

Nowy Jork, 18. 1. (PAT.) Utrzymująca się tu od sześciu tygodni wyjątkowo ciepła pogoda, osiągnęła wczoraj swój punkt szczytowy. Termometr wskazywał 20 stopni cels. W ogrodach zakwitły kwiaty, a drzewa puszczały pąki.

Mróz w Turcji.

Ankara, 18. 1. (PAT.) Temperatura w Wilajecie Sivas obniżyła się do 25 stopni poniżej zera. Władze donoszą o licznych wypadkach śmierci z powodu zamrznięcia. W pobliżu osiedli ludzkich zjawiają się liczne stada wilków i dzików.

D. L. Ames.



PRZEKŁAD EUGENIUSZA BAŁUCKIEGO.

34)

(Ciąg dalszy).

Sixsmith nie odważył się podnieść towarzysza gołymi rękoma. Jego wiadomości z zakresu elektrotechniki były bardzo skromne, więc się obawiał, że prąd może i jego unieruchomić. Byłoby przykro i głupio, gdyby przy następnych odwiedzinach „pan Yakun“ znalazł nieproszonych gości, chrapiących obok siebie spokojnie — jeśli obaj do tego odżyją, co było też pod znakiem zapytania.

John oprócz tego zdjął marynarkę i używając jej jako środka izolacyjnego, owinął prawą rękę, uniósł nieprzytomnego Palmera i przesunął na swój burnus, którym zaścielił poprzednio posadzkę.

Pomyślał, że trzeba wydostać się jak najprędzej z pułapki elektrycznej, ale przed tym chciał koniecznie obejrzeć okrągłą salę w baszcie. Uważał pilnie na każdy krok i stawiał stopę tylko na miejsce wolne od drutów. Podłoga sali była też pokryta siecią przewodów, prawdopodobnie prąd można było włączyć w kilku punktach i Yakun wyzykiwał to w całej pełni: manipulowa-

wał prądem, jak mu się podobało, nie wysilając się zbytnio ani, co najważniejsze, nie zwracając na siebie uwagi obecnych.

W jednym miejscu Sixsmith ujrzał dwa spore i dość głębokie wnęki, zakończone sklepieniem łukowym — robiły wrażenie zamurowanych arkad. Gdzieś się znajdowały niewątpliwie drzwi potajemne, bo przecież Yakun opuścił salę, choć nie było z niej innego wyjścia oprócz tego, które prowadziło do przedsionka.

Następne zadanie było trudniejsze. John musiał dźwignąć dużego, jak on sam, ciężkiego Palmera, wyciągnąć go na balkon, uważając przy tym, czy z tamtej strony nie grozi jakieś niebezpieczeństwo. Okazało się jednak, że na balkonie i w otworze klatki schodowej nikogo nie było, zresztą jakiś głos wewnętrzny mówił mu, że dalszy odwrót odbędzie się bez przeszkód.

Położył Dicka na wznak, zwinął swoją marynarkę, podłożył mu ją pod głowę zamiast poduszki i zaczął stosować sztuczne oddychanie. Równomiernie podnosił i opuszczał ramiona; po pięciominutowym zabiegu sam westchnął

z ulgą — zdawało się, Palmer zaczynał odzyskiwać przytomność. Po drugich pięciu minutach Dick podniósł się ociężale, spojrzął ze zdumieniem i niepewną ręką otarł pot z czoła.

— No, chwala Bogu, że tak się skończyło — szepnął stroskany Sixsmith. — Tylko proszę bardzo, niech się pan powstrzyma od okrzyków radości lub zemsty. Później wszystko panu opowiem.

W oczach Palmera błysnął cień świadomości. Spojrzął ze zdumieniem na Johna, na balkon, ale ciągle milczał. Sixsmith poklepał go czule po ramieniu.

— Niech pan tu poczeka. wrócę niedługo. Tylko niech Pan Bóg uchwala, by pan ze mną poszedł. Zrozumiano, przyjacielu?... A więc niech pan sobie leży spokojnie...

Palmer z dziwną uległością skinął głową. John zagryzł wargę, zorientował się odrazu, że jego towarzysz poza chwilową utratą wymowy nie bardzo rozumiał, co się doń mówiło. Gdyby się ośknął trochę i ze szlachetnym zamiarem pomocy udał się do przedsionka, to taka próba mogłaby mieć nieobliczalne i nawet tragiczne skutki.

Pochylił się nad Palmerem i zdjął z niego pasek. Ucieszył się, że Amerykanin zamiast szeleku nosił pasek. Oparł go plecami o niskie ogrodzenie balkonu, rzemieniem przywiązał mocno do słupka, przewiesił sobie przez ramię marynarkę wraz z burnusem i udał się z powrotem do sali w baszcie.

Konieczność powtórnego przejścia po naelektryzowanej posadzce nie należała do zbyt przyjemnych, jednak musiał się zdecydować, ponieważ uważał, że obejrzanie z bliska senora Albeza jest

niezmiernie ważne. Jeśli prąd w sali był tego samego napięcia, któremu Palmer zawdzięczał tylko utratę przytomności, to wydawało się wysoce nieprawdopodobne, że Hiszpan zginął od porażenia prądem elektrycznym. Wiedział tylko jedno ponad wszelką wątpliwość — senor Albez nie żył.

Unikał dotykania Hiszpana, zadowolnił się jedynie tym, że go obejmował dokładnie ze wszystkich stron. Rzeczywiście nie żył. John ściągnął brwi: albo Palmer okazał się bardziej wytrzymały, albo senor Albez został zamordowany w inny sposób. Ale w jaki?... Najbardziej prawdopodobnym wydawało się takie przypuszczenie: z początku Yakun tylko ogłuszył i unieruchomił prądem elektrycznym senora Albeza, a potem dobił ofiarę. Z kolei nasuwało się pytanie — czym i jak?

Jeszcze raz oświetlił bezwładną postać: wargi były ciemno purpurowego koloru. Sixsmith przypomniał sobie, że takie same, prawie czarne usta widział niedawno.

Spojrzał na twarz zmarłego. Przed jego oczami z fotograficzną dokładnością ukazał się obraz — na środku wyboistej ulicy w białej poświacie księżycowej leży Bill Thornset, jego wargi mają ten sam upiorny kolor...

Zwrócił uwagę na dziwny kolor warg, sądził jednak, że był to skutek osobliwych właściwości fizjologicznych organizmu, ale teraz, gdy po raz wtóry z tym się spotkał, zjawisko przestało robić wrażenie wyjątku, naprowadzając jednocześnie na przypuszczenie, że w obu wypadkach użyto tego samego środka.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kronika

Bydgoszcz, dnia 18 stycznia 1937 roku.

KALENDARZYK

Dziś: Stołicy św. Piotra w Rzymie.
Jutro: Mariusza m. Henryka.
Wschód słońca o godzinie 8,1.
Zachód słońca o godzinie 16,20.

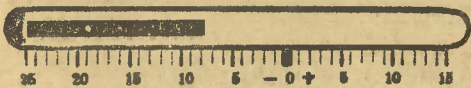
Stan pogody.

Nadal pogodnie i mroźno.

W dalszym ciągu napływa nad Polskę z wiatrami wschodnimi mroźne powietrze polarno-kontynentalne, powodując wczoraj w godzinach popołudniowych na ogół pogodę słoneczną o zupełnym bezchmurnym stanie nieba, a jedynie tylko w dzielnicach wschodnich było chmurno i miejscami padał drobny śnieg. Temperatura o godz. 14 wynosiła: minus 5 stopni w Katowicach, minus 6 w Warszawie, Grudziądzu i Kaliszu, minus 7 w Gdyni i Bydgoszczy, minus 8 w Poznaniu, Łodzi i Pińsku, minus 9 w Wilnie, minus 10 w Krakowie, Lublinie i Łucku, minus 12 we Lwowie, a minus 13 w Zaleszczykach. Dziś rano w Bydgoszczy nadal pogodnie i mroźno. Przewidywany przebieg pogody: w dalszym ciągu na całym obszarze Polski mroźno przy pogodzie słonecznej w zachodniej, a nieco chmurniejszym stanie nieba i drobnych opadach śnieżnych we wschodniej połowie kraju. Umiarkowane wiatry południowo-wschodnie i wschodnie.



Termometr wskazywał dziś rano



NOCNY DYŻUR APTEK od 18-24 stycznia:

- 1) Apteka przy Bielawach, Gdańska 91, telefon 1467.
- 2) Apteka pod Łabędziem, Gdańska 5, telefon 3204.
- 3) Apteka Staromiejska, Długa 39, telefon 3300.

Telefon Pogotowia Ratunkowego 2615.

MUZEU MIEJSKIE otwarte codziennie od godz. 9-16, w niedzielę i święta od godz. 11-14. Obecnie w Muzeum wystawa doroczna „Plastyków Bydgoskich“.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś, w poniedziałek, wtorek, czwartek, piątek i sobotę święci triumfy „**ZAKOCHANA KRÓLOWA**“ — przepiękna operetka Brodzkiego z p. Gabrielli w roli tytułowej na czele świetnego zespołu pod batutą P. Kuczery i w reżyserii M. Domostawskiego.

Ceny o 50 proc. zniżone obowiązują na nieodwołalnie ostatnie przedstawienie operetki „**POLSKA KREW**“, które się odbędzie w środę, dnia 20 bm, w radosną rocznicę wkroczenia wojsk polskich do naszego miasta. Będzie to jednocześnie pożegnalny występ Xeny Grey. Bilety są już przedsprzedane.

— **Dyplom magistra farmacji** uzyskała na uniwersytecie poznańskim Maria Radomska z Mroczy.

— **Państwowe Liceum Handlowe**, Ministerstwo Oświaty postanowiło utworzyć w Bydgoszczy i Gdyni państwowe liceum handlowe.

— **Sekcja budżetowa Rady Miejskiej** rozpoczęła się, w czwartek, dnia 21 stycznia o godz. 18,30 w ratuszu. Zarząd miejski przedkłada budżet na rok 1937-38, który w ogólnym zestawieniu wykazuje ogółem po stronie wydatków i dochodów 19.531.479 zł. Budżet jest zrównoważony. Powzięta też ma być uchwała o wyłączeniu enklaw (jak np. Zawisła), istniejących na terenie powiatu bydgoskiego i przynależących dotychczas administracyjnie do gminy m. Bydgoszczy z pod tej administracji, w celu wcielenia ich do tych gmin, na których terenie są położone, oraz odwrotnie na wcielenie enklawy, należącej dotychczas administracyjnie do gminy Fordon i znajdującej się na terenie m. Bydgoszczy do obwodu administracyjnego tegoż miasta.

Na marginesie.

Ostatnio zajmowaliśmy się na tym miejscu drażliwą ale ważną sprawą wzrastającej ciągle fali przestępczości. Mówiliśmy o najprzekrzejszej stronie naszych statystyk oficjalnych, wykazujących coraz to większe cyfry zbrodniarzy i zbrodni, przestępców i przestępstw.

Wolając o konieczność walki ze zbrodniczością i podniesienia poziomu moralnego nie można jednak nie dostrzec niektórych rubryk tych wszystkich „przestępczych“ statystyk. Chodzi mianowicie o tych wszystkich przestępców, robionych — jakby to powiedzieć — „z urzędu“.

Słusznie pisze na ten temat „IKC.“: „Ale na jeden czynnik, który mało uwzględnia się przy rozważaniu tego zagadnienia, chcielibyśmy zwrócić uwagę. Jest nim nadmiar przestępstw, nadmiar zakazów i nakazów, nadmiar ustaw i rozporządzeń, nadmiar kar i nadmiar reglamentacji.“

Ostatnio przybyło nowe przestępstwo: obraza narodu polskiego. Słusznie jest, by

surowo karać obrazy rzeczywiste, poważne — ale praktyka karania przy łada nieostrożnym rzuceniu słowa, przy pijatykach, burdach, scysjach, bez zamiaru, idzie za daleko i niepotrzebnie fabrykuje się przestępców.

Wciąż nowe przepisy reglamentacyjne tworzą coraz to nowe zastępy przestępców. Oto przykład: Dawniej ludzie chodzili z zapalniczkami otwarcie i ze spokojnym sumieniem. Gdy wydano ustawę o stemplowaniu zapalniczek — 1/10 obywateli posiadaczy zapalniczek popadło w kolizję z prawem karnym.

A ile jest przestępców monopolowych różnego rodzaju. Co drugi chłop popada w kolizję z monopolem tytoniowym itd. — Przy mnóstwie zakazów, rozporządzeń i okólników, często sprzecznych — często nie wiemy wcale, że popełniamy przestępstwo, o którego istnieniu wie jednak pilnie urzędujący urzędnik.

Rozszerzając zakres reglamentacji, zakres gospodarki zakazowej, fabrykujemy przestępców. Dając urządzenie zbytnie uprawnienia administracyjne wobec ludności, fabrykujemy przestępców“.

Ile naprawdę przyniosła wenta?

Komitet Obywatelski do walki z bezrobociem w Bydgoszczy komunikuje:

W prasie miejscowej ukazały się niejednolite cyfry odnoszące się do wyników finansowych wenty urzędzonej w dniu 8-go grudnia 1936 r. na rzecz pomocy dla bezrobotnych. Wobec tego podaje poniżej Miejski Komitet do walki z bezrobociem właściwe wyniki tej wenty.

Ze sprzedaży losów podczas wenty uzyskano brutto kwotę 2.207,48 zł. Zamiast fantów na loterię uzyskano w gotówce 1.686,67 zł. Z bufetu uzyskano brutto kwotę 500 zł. Razem 4.394,15 zł. Od powyższego wpływu brutto odchodzą wydatki pokryte z tych wpływów na ogólną kwotę 398,20 zł (w tym 270,90 zł na zakup fantów). Pozostaje zysku 3.995,95 zł.

Oprócz wydatków pokrytych z wpływów wenty poniósł Zarząd Miejski wydatki na ogólną kwotę 428,32 zł (w tym 300 zł na koncesję loteryjną). **Rzeczywisty zysk z wenty wynosi zatem 3.567,63 zł.**

Komitet nadmienia przy tym, że Sekcja Bufetowa oprócz uzyskanej kwoty 500 zł z bufetu zebrała ponadto 100 fantów, które przekazane zostały Sekcji Loteryjnej.

Miejski Komitet przekazał dalej z powyższej kwoty na podstawie uchwały Sekcji finansowo-rozdzielczej do Powiatowego Komitetu do walki z bezrobociem **na powiat bydgoski kwotę 460 zł** jako 25 proc. udziału w dochodzie netto z rozprzedaży losów na loterii i to za fanty zebrane w powiecie oraz za współudział powiatu w rozprzedaży losów.

L. Barciszewski, prezydent miasta.

Przy braku apetytu, kwaśnym odbijaniu się, zepsutym żołądku, wadliwym trawieniu, obstrukcji, wzdęciu kiszki, zaburzeniach przemiany materii, pokrzywce i swędzeniu skóry naturalna woda gorzka **Franciszka-Józefa** ususza z organizmu substancje gnilne, zatrzymujące organizm.

Odczyt o Śląsku Gustawa Morcinka.

Jak już donosiliśmy, w czwartek, 21 bm. przyjeżdża do Bydgoszczy świętyni pisarz **Gustaw Morcinek**, który na wieczorze Rady Artystyczno-Kulturalnej w sali Stowarzyszenia Techników (Plac Wolności) wygłosi odczyt na temat Śląska.

Rada Artystyczno-Kulturalna specjalnych zaproszeń nie wysłała, natomiast **Prosi o przybycie w czwartek o godz. 21 wszystkich**, którzy chcą się zetknąć bezpośrednio z jednym z czołowych przedstawicieli współczesnej literatury polskiej.

W programie wieczoru artysta i reżyser Teatru Miejskiego Jerzy Szynkler odczyta fragment z najnowszej powieści Morcinka pt. „Inżynier Szeruda“.

Włamanie do apteki.

W nocy z czwartku na piątek włamali się dotąd nie wyśledzeni złodzieje do Apteki pod Niedźwiedziem, właśc. Ignacy Rochon. Złodzieje dostawszy się przez sień drzwiami bocznymi do apteki, wyłamali szufladę biurka, skąd skradli kasetkę z wartością 32,35 zł.

Łańcuszek składkowy na budowę kościoła na Czyżkówku.

Zł 5.— T. Kleineder — pp. Polskiego z firmy Persil i P. Strachowskiego z firmy Junk.

Zł 2.— Bernard Kowalewski — pp. Brunona Leszczyńskiego, Mińska, Jana Delika, Kozietulskiego, Teodora Kabata, Łęczycka.

Walne zebranie „Sokoła“ w Fordonie.

W ub. niedzielę odbyło się w sali Strzelnicy w Fordonie walne zebranie tamtejszego „Sokoła“.

Zebranie zagał energiczny prezes gniazda p. Niewitecki, witając delegata okr. prof. Albrychta, delegatkę okr. wydziału sokolic p. Piotrowską, wiceburmistrza p. Schreibera. Zebraniu b. dobrze przewodniczył drh Schreiber.

Po złożonych sprawozdaniach i po uzupełniających wyborach zarządu przemówił delegat okręgu, który wyraził swą wielką radość z ożywionej działalności gniazda, wskazał na zadania starych sokolów w stosunku do młodzieży, która masowo działa się w nasze szeregi i imieniem przewodnictwa okręgu złożył gniazdu życzenia. Również serdeczne życzenia złożyła w imieniu prezeski Teskowej p. Piotrowska.

Podkreślił tu trzeba fakt, że gniazdo sokole w Fordonie zajmuje co roku pierwsze miejsce w ogólnej punktacji w czasie dorocznych powiatowych świąt wf. i pw., zdobywając nagrodę Przechodnią na własność, jest więc ono dobrym reprezentantem Fordonu. Mam nadzieję, że zarząd miasta zrewanżuje się i udzieli w tym roku gniazdu pomocy na wjazd do Katowic.

Miła sokoła atmosfera, zgodna działalność zarządu oraz wspólna ofiarność wniosła gniazdo do do wysokiego lotu. Serdeczne przemówienie prezesa do zebranych i odpiewanie hymnu sokolego zakończyły to podniosłe w nastroju zebranie. Gościnność państwa Wlekińskich, gospodarzy „Strzelnicy“ zasługuje na najwyższe uznanie.



Najmłodsza Bydgoszcz spotka się na balu dziecięcym

który odbędzie się w niedzielę 24 stycznia br. o godzinie 15.30 w sali „Pod Lwem“.

W programie liczne niespodzianki, jak premiowanie kostiumów, wędkowanie, wybór królowej balu, różne gry i zabawy i t. p.

Wstęp dla dzieci 20 gr. — dla starszych 25 gr.

Organizacją imprezy zajmuje się **Sokół Żeński w Bydgoszczy**

Pokłosie niedzielne

Mróż szczypli każdego, kto mu w ręce wpadnie, nie oszczędza najszacowniejszego wieku ani urzędu, co nos to dla niego nieprzyjaciel. Czerwienią się też nosy wściekle z bezsilności, mroźny wiatr targa za uszy. Na ulicach ruch się wzmagą. Osób mniej, ale za to tempo przyspieszone. Każdy ucieka, jak może, chyba, że musi czekać na tramwaj. Z okazji mrozu trzeba czekać dłużej niż zwykle. Doczekać się można najpierw odmrożenia co najmniej pierwszego stopnia, a po tym dopiero właściwego tramwaju.

Nie można jednak nigdy przesadzać. Doczekać się można na upartego wszystkiego. Nawet karnawału. Okazało się to w ostatnią sobotę, kiedy to karnawał bydgoski wybuchł nagle i niespodziewanie. Mianowicie na zabawie Białgo Krzyża, która przewyższała wszystkie renomowane bale z minionych lat.

Ktoś, kto pierwszy raz stanął oko w oko z bydgoskim życiem towarzyskim, dziwił się bardzo:

— Nigdy nie myślałem, że jest tu aż tyle pięknych, eleganckich, dobrze — a niekiedy wręcz świetnie — ubranych pań. I tyle ochoły do zabawy. I tylu amatorów mazura...

Po pięciu latach prezesury...

p. W. Kaczmarek członkiem honorowym Związku Młodych Fryzjerów.

Roczne walne zebranie Związku Pomocników Fryzjerskich w Bydgoszczy odbyło się dnia 14. bm. w obecności 70 członków i gości. Zebranie zagał prezes Kaczmarek, witaając starszego Cechu fryzjerów p. M. Żewickiego i jego zastępcę p. Hamulskiego, dalej członków honorowych pp.: Formanowskiego, Błaszczyka, Jarzyne, Grützmachera i Podowskiego. Na marszałka walnego zebrania uproszono p. Żewickiego. Prezes Kaczmarek w swoim sprawozdaniu podkreślił, że nie było jeszcze tak pracowitego roku w Związku, jak ostatni. Zorganizowano dwa kursy dokształcające ondulacji żelazkowej, i jeden ondulacji wodnej. Kilka odczytów i referatów, różne pokazy i wyieczki służyły pogłębieniu wiedzy zawodowej, tak samo ostatnie czesanie propa-

gandowe. Ważnym wydarzeniem było poświęcenie własnego sztandaru, po 26 latach istnienia Związku. Biblioteka wzbogaciła się o 80 tomów. Wniosek walnego zebrania o nadanie za 5-letnią prezesurę i zasługi położone dla Związku dotychczasowemu prezesowi p. W. Kaczmarkowi **godności członka honorowego** uchwalono jednogłośnie. Nowy zarząd młodych fryzjerów wybrano w składzie następującym: prezes **Chlebowski Marjan**, wiceprezes Grzymowicz W., sekretarz Nowakowski Edmund, zastępca Chęciak P., skarbnik Tasarek Alfred, bibliotekarz K. Urbankiewicz, ławnicy: Piątek, Kozicki, Liberacki, Klarkowski. Komisję rewizyjną tworzą: Szmelter, Nowacki i Bednarski.

Z walnego zebrania „Zorzy“.

Członkinie katolickiego stowarzyszenia młodzieży żeńskiej „Zorza“ zebrały się — miały w salce parafialnej przy Placu Piastowskim walne zebranie.

Poproszono na Przewodniczącą **ks. prof. Dachterę** — asystenta okręgu, a na sekretarkę zebrania pannę Andrysównę.

Jak wynika ze sprawozdań, drużny w roku ubiegłym **pracowały rzetelnie nie tylko dla dobra swego oddziału i okręgu, ale w sekcji dobroczynnej wspierały starszkę, ratując ją od nędzy, a w sekcji misyjnej pracowały dla dobra rozpowszechnienia**

wiary katolickiej, wykupując z rąk pogańskich pewną Chinę. Po udzieleniu ustępującemu kierownictwu absolutorium, przystąpiono do wyboru nowego zarządu, w tym samym składzie, jaki był dotychczas. A więc prezeską wybrano po raz trzeci p. Pszczolińską, sekretarką p. Izbanerównę L., skarbniczką p. Dąbrowską, naczelniczką p. Kozłowską i bibliotekarką p. Kaczmarek II. Prezes parafialnej Akcji Katolickiej p. Goździewicz życzył oddziałowi obfitych łask Bożych i dziękował wszystkim paniom czynnie wspierającym stowarzyszenie, za trudny około wychowywania tego zastępu dziewcząt na dobre córki Kościoła i Państwa.

Bestialska zbrodnia „ksiedza” kościół narodowego w Bydgoszczy.

Sztyłem zabił młodego człowieka, drugiego ciężko a trzeciego lekko zranił Takie są skutki „moralności” głoszonej przez heretyków.

Do głębi wstrząsnęła mieszkanców przedmieścia Wilczaka wczorajszej niedzieli wieść o potwornej zbrodni, jakiej dopuścił się w nocy z soboty na niedzielę jeden z filarów kościoła narodowego w Bydgoszczy, podający się za „ksiedza” wspomnianej sekty. 26-letni Józef Przechocki, zam. przy ulicy Nakleńskiej 37. W nieprawdopodobny bestialski sposób samowolnie „ksiądz” kościoła narodowego napadł z długim sztyłem w rękę na trzech spokojnych obywateli, z tyłu podchodząc i z nacięciem wbijając narzędzie mordercze nasamprzód w plecy 21-letniego kupca Edmunda Karolewicz, właściciela sklepu kolonialnego przy ulicy Nakleńskiej 165, który po kilkunastu minutach wyzionął ducha. Nie wystarczyło to bynajmniej wodzowi heretyków bydgoskich. Po dokonaniu zabójstwa na osobie dzielnego sokola i sportowca sp. Karolewicz, morderca rzucił się następnie jak szalony w podobny sposób na przyjaciół zabitego i zadał sztyłem trzy głębokie rany w plecy 24-letniemu elektrotechnikowi Janowi Musiałowi, zam. przy ul. Wiejskiej 23, przebijając mu płuca oraz dwukrotnie raniąc mu rękę a 25-letniemu lakiernikowi Józefowi Gładkowskiemu, zam. Na Wzgórzu 25, lekko zranił rękę. Stan drugiej ofiary Jana Musiała, przebywającego w szpitalu powiatowym na Bielawkach jest bardzo ciężki i lekarze słabą mają nadzieję utrzymania go przy życiu. Zabójca usiłował zbiec, lecz udało go się przytrzymać i oddać w ręce policji. Szczegóły tej bestialskiej zbrodni są następujące:

„Jeden zdycha tu, a dwóch leży na ulicy!”
Krótko po tym jakoby się zreflektował.



Sp. EDMUND KAROLEWICZ.

Przechocki zamierzał uciec tylnym wyjściem restauracji, lecz gospodarz jak i przeżarci goście przytrzymali mordercę i niewątpliwie zlinczowali go, gdyby nie zaalarmowano w porę policję. Karolewicz znaleziono około 30 metrów od restauracji na ulicy w wielkiej kałuży krwi z bardzo słabymi oznakami życia. Przeniesiono go do pobliskiego komisariatu policji, gdzie po kilkunastu minutach w chwili przybycia przywołanego lekarza pogotowia ratunkowego wyzionął ducha. Lekarz zajął się następnie ciężko rannym Musiałem, którego przewieziono do szpitala powiatowego na Bielawkach oraz ciężko rannym Gładkowskiemu. Bestialskiego mordercę, który chętnie się tym, że jest „księdzem” kościoła narodowego, w kajdankach odtawiono do więzienia, jak również towarzysza jego Kościelskiego.

Tragiczny zgon młodego sokola sp. Edmunda Karolewicz wywołał ogólny żal. Zmarły, syn zasłużonego reemigranta z Westfalii, cieszył się bowiem jak najlepszą opinią spokojnego i zrównoważonego człowieka oraz dzielnego sportowca. Z powodu tragicznej śmierci gorliwego członka, zarząd Sokola postanowił odwołać zabawę karnawałową, która miała się odbyć w przyszłą sobotę.

Tak oto wygląda „moralność” głoszona przez „ksiedza” kościoła narodowego, dla którego życie ludzkie nie przedstawia żadnej wartości. Jednego młodego człowieka w bestialski sposób zamordował, a dwóch innych zranił.

Z blądzie przyczyny zamordował!

W restauracji p. Bahra przy ul. Nakleńskiej 13 urządzono w ub. sobotę przyjęcie w naszej dzielnicy zwyczaj „wieczerek rodzinny” połączony z świątecznym, na który przybyła dość wielka liczba gości. Na ten wieczorek przyszedł również Edmund Karolewicz w towarzystwie kilku znajomych sportowców, m. in. Jana Musiała i Józefa Gładkowskiego, członków bydgoskich klubów sportowych. Karolewicz sam był zapalonym sportowcem i jako gorliwy członek Sokola V brał udział w wielu zawodach piłkarskich i wchodził w skład pierwszej drużyny piłkarskiej sokola bydgoskiego, zdobył sobie w kołach sportowych wielką popularność.

Podczas gdy przy jednym stoliku zasiadło wspomniane grono sportowców, żywo prowadząc rozmowę, przy stole sąsiednim zasiadli Przechocki i przyjaciel jego, młody technik dentystyczny Stefan Kościelski, zam. przy ul. Sienkiewicza 38. Obaj zachowywali się podobno prowokacyjnie, czyniąc różne żłośliwe uwagi pod adresem sportowców. W szczególności Przechocki, przybyły ze wschodu do Bydgoszczy „mędrzec”, pragnący zbałamucić tutejszy lud, wierny Kościółowi katolickiemu, zachowywał się w restauracji skandalicznie, podnosząc, że jest „księdzem” kościoła narodowego. Sportowcy siedzący przy sąsiednim stoliku jednak na te prowokacje nie zareagowali. Później przy buficie, gdzie znajduje się wąskie przejście, Karolewicz przypadkowo lekko potracił Przechockiego, wskutek czego doszło do ostrej wymiany słów. Niebawem sprzeczka ta została jednak zlikwidowana. Zdawało się, że już wszystko w najlepszym porządku, gdy Karolewicz wraz z przyjaciółmi krótko po godz. 2 w nocy opuścił restaurację, ażeby udać się do domu.

Tymczasem podążał za nimi Przechocki i jak dzika bestia rzucił się nasamprzód z sztyłem długości około 20 centymetrów na Karolewicz, zadając mu narzędziem morderczym na ulicy Nakleńskiej w pobliżu restauracji Bahra

z tyłu dwa głębokie ciosy

w plecy, przy czym przebił mu płuca i tętnicę.

Znienacka napadnięty z jękiem osunął się na kamienny bruk ulicy. Morderca wbił Karolewiczowi sztyłem aż go ręką o czym świączą bardzo głębokie rany a następnie jak szalony rzucił się na przyjaciela Karolewicz, Józ. Gładkowskiego i tym samym sztyłem ranił go w rękę. Żadny krwi heretyk w dalszym ciągu napadł jeszcze na Jana Musiała, powalającego znowu do restauracji, ażeby znaleźć tam schronienie, lecz w drzwiach wejściowych dopadł go bestialski morderca i również z tyłu zadał mu pięć niebezpiecznych ciosów sztyłem, z tego trzy w płuca i dwa w rękę.

Kronika radjowa.

Ważniejsze audycje Rozgłośni Pomorskiej.

We wtorek 19 bm. o godz. 16,00 wygłosi w studio Rozgłośni Pomorskiej Leon Czarlinski — felieton p. t. „Pomorze z przed lat 17”. Jest on poświęcony wspomnieniom pamiętnych dni odzyskania przez Pomorze niepodległości.

Osadnictwo w powiecie brodnickim. „Głód ziemi” a wielka własność niemiecka.

Brodnica. (jr) W roku ubiegłym uległy częściowej parcelacji majątki (wielka własność) Opalenica, Dźwierzno i Pusta Dąbrówka, położone w powiecie brodnickim. Obszary tych majątków oddano osadnikom. Wrzała na tych terenach do niedawna gorączkowa praca w celu ukańczenia słynnych „poniatówek”, które ziemię pomorską upodobniają do osad kresów wschodnich. W mieszkaniach nie da się ukryć ubóstwa. Bardzo rzadko nawet, trafia się lepiej sytuowanego osadnika. Ludzi tych sprowadzono prawie ze wszystkich części kraju. Część osadników z powiatu wąbrzeskiego za swe „piaski” otrzymała tu grunta żywniejsze. Ich nieurodzajne ziemie w wąbrzeskim przejął skarbn państwa (Dyr. Lasów); została ona zalosona. Ludzie ci żyją nadzieją lepszego jutra, gdyż ziemię otrzymane są urodzajniejsze od dawniej posiadanych. Sami też biorą udział w pracy społecznej, założyli już kółka rolnicze, w gospodarstwach swych urządzali wzorowe gnojownie. Jest to element moralnie zdrowy, któremu jednak „głód ziemi” dokuczał. Ich pierwszym obowiązkiem, do którego się poczuwają, jest uiszczenie wszelkich świadczeń. Mimo to stają nam przed oczyma obraz pychy i dobrobytu potentatów ziemskich —

Niemców, będących właścicielami olbrzymich obszarów również w pow. brodnickim. Z ich lojalnością nie zawsze jest wszystko w porządku. Dlatego myśli wywłaszczenia ich powinna, w celu wzmocnienia polskiego stanu posiadania, być jak najrychlej zrealizowana. Głosem społeczeństwa polskiego jest: wywłaszczyć obszarów — Niemców!

20 stopni mrozu w górach.

Zakopane. (PAT). Od tygodnia panuje w Tatrach i na całym Podhalu wspaniała słoneczna i mroźna pogoda. Mróz dochodzący w godzinach rannych do 20 stopni cel, utrzymuje warunki śnieżne i lodowe w znakomitym stanie. Bezwzględna cisza w atmosferze łagodnej w dużym stopniu następstwa mrozów.

W związku z rozpoczęciem się zawodów konnych przybyło do Zakopane wielu oficerów kawalerzystów i artylerzystów oraz jeźdźców cywilnych.

PROGRAMY RADIOWE Wtorek, 19 stycznia

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,30: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”.
6,33: Gimnastyka. 6,50: Muzyka (płyty).
7,15: Dziennik poranny. 7,25: Programy lokalne. 8,00: Audycja dla szkół. 8,10—11,30: Przerwa. 11,30: Audycja dla szkół dla dzieci młodszych: „Na śniegu i na lodzie” — St. Sojeckiego (z Poznania). 11,57: Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03: Programy lokalne. 12,40: Dziennik południowy. 12,50: Programy lokalne. 15,00: Wiadomości gospodarcze. 15,15: Programy lokalne. 16,15: Skrzynka P. K. O. 16,30: Muzyka hinduska. Reportaż z płyt w oprac. dr Radi Behari Ial Krysna Mathur. 17,15: „Dni powszednie państwa Kowalskich” — powieść mówiona. 17,30: Sonaty skrzypcowe L. Beetho'ena. 17,50: „Życie papierowe” — monolog wypowiedzi Teofil Trzebiński. 18,00: Pogadanka aktualna. 18,10: „Sport w miastach i miasteczkach” — pogadanka. 18,20: Programy lokalne. 18,50: Pogadanka aktualna. 19,00: Dyskutujemy: „W jaki sposób książka wychowuje dziecko?” — dyskusje zagai Róża Czaplinska-Mutermilchowa. 19,20: Mała orkiestra P. R. pod dyr. Z. Górzynskiego. 20,00: Koncert Stow. dawnej muzyki z okazji 10-lecia jego działalności. 21,50: Programy lokalne. 22,30: „Poezja powstania styczniowego” — kwadrans poetycki w oprac. Romana Zrebowicza. 22,45: Muzyka taneczna

z kaw. „Cafe Club” w Warszawie. 23,00: Programy lokalne.

PROGRAM LOKALNY.

TORUŃ. 7,25: Parę informacji. 7,30: Muzyka (płyty). 12,03: Melodie za melodią (płyty). 12,50: Pomorska gazетка rolnicza. 13,00: Wszystkiego po trochu (płyty). 15,15: Koncert reklamowy. 15,35: Życie kulturalne Pomorza. 15,40: Skrzypaczki (płyty). 16,00: „Pomorze z przed lat 17” — felieton wygł. Leon Czarlinski. 18,20: Duety z oper (płyty). 18,45: Program na jutro. 21,50: Tańce i piosenki (płyty).

ZAGRANICA.

Budapeszt. 19,00: „Trubadur”, opera Verdiego. Praga. 19,10: Koncert kwartetu salon. Lipsk. 20,10: Wielki koncert rozrywkowy. Londyn Reg. 20,45: Koncert symf. Radio-Romania. 20,30: Koncert symfon. Sottens. 20,30: Koncert rozrywkowy. Sztuttgart. 20,10: Wesołe dawne piosenki wiedeńskie. Mediolan. 21,00: „Rigoletto”, opera Verdiego. Sztokholm. 21,15: Koncert popularny. Hilversum II. 22,20: Koncert ork. kamer. Wiedeń. 22,00: „Kompozytorzy austriacy” — koncert rozrywk. Lipsk. 23,00: Muzyka lekka i taneczna. Radio Paris. 23,30: Muzyka lekka. Tuluz. 23,15: Muzyka lekka. Barcelona. 24,00: Muzyka taneczna. Tuluz. 24,00: Melodie.

Kronika żałobna.

Sp. Stanisława Wasilewska.

Rzadko kobietom przypada w historii hałaśliwa rola, a te najbardziej wartościowe, to idą przez życie, nieznane, dopiero ich odejście, otwiera oczy ludziom, zdumionym kim były w rzeczywistości.

Sp. Stanisława Wasilewska, pochodziła z Łomżyńskiej Ziemi, wycnowana w atmosferze i tradycjach patriotyzmu 63 r. W czasie wojny światowej ewakuowana do Wilan, jako młoda panna, gorliwie pracowała, niosąc pomoc w czerwonym krzyżu, uchodząc i rannym. Po tym wraz z mężem przeniosła się do Poznania, następnie do Bydgoszczy gdzie w miarę możliwości i sił pracowała społecznie.

Sp. Zmarła była osobą pełną cichych cnót, na każdą chwilę życia czyniła co każe uch Boży, swe poświęcenie codzienne i ciężką nieuleczalną chorobę serca, zasłaniając dobrym siodkim uśmiechem dla wszystkich. Żyła sercem, bo była cała sercem i też na serce nagle skończyła, na progu rodzinnego gniazda, do którego ostatkiem tchu biegła gdy zasłabła na ulicy.

Śmierć ta nieubłagana osierociła, znane go w mieście naszym dyrektora Liceum Handlowego inż. Eugeniusza Wasilewskiego; opuściła też jedynaczkę córkę, której już rychłej natury niedoczekala.

Placzą po niej wszyscy co ją znali bliżej. Wieczny Jej Pokój.

Pogrzeb sp. Stanisławy Wasilewskiej, żony dyrektora Liceum Handlowego i prezesa Rady Artystyczno-Kulturalnej był szczerym zmanifestowaniem szacunku i uczuć przyjaźni, jakimi sp. Zmarła powszechnie była otoczona. Z domu żałoby prowadził kondukt ks. prof. Hanelt w otoczeniu księży prefektów i misjonarzy. Za Rodziną Zmarłej postępowali bardzo liczni znajomi. Zarząd miejski reprezentował p. prezydent Barciszewski, radca Menceł, dyr. dr. Bełza. Przybyli wszyscy dyrektorowie szkół, nauczycielstwo, Rada Artystyczno-Kulturalna, młodzież Leiceum Handlowego i Miejskiego Gimnazjum Żeńskiego. Na cmentarzu farnym po odprawieniu modłów przez duchowieństwo ks. kan. Schulzem na czele trumna spożyła w grobie.

Pograżonej w żałobie Rodzinie sp. Zmarłej składa Redakcja „Dziennika Bydgoskiego” wyrazy najserdeczniejszego współczucia.

Z okazji rocznicy oswobodzenia miasta Bydgoszczy.

przypadającej na środę, dnia 20 stycznia 1937 r., odbędzie się w tym dniu w kościele farnym o godz. 10 rano nabożeństwo dziękczynne, na które proszę wszystkich przedstawicieli władz, urzędów, oraz społeczeństwo bydgoskie.

Prezydent miasta:
(—) L. Barciszewski.

Strasne samobójstwo w Bydgoszczy.

Nieznana kobieta rzuciła się pod pociąg. Wczorajszej niedzieli około godz. 12 w południe popełniła samobójstwo pewna nieznaną na razie młoda kobieta, licząca blisko 25 lat. Niedaleko szosy szubińskiej desperatka niespodziewanie rzuciła się pod pociąg towarowy, jadący z Inowrocławia w kierunku Bydgoszczy. Koła lokomotywy zmiażdżyły ciało nieszczęśliwej kobiety, która poniosła śmierć na miejscu. Z pod wagonów wydobyto zmasakrowane zwłoki desperatki i odtawiono je do kostnicy przy ul. Szubińskiej.

— Związek Pracowników Kupieckich w Poznaniu oddział w Bydgoszczy, podaje do wiadomości, że roczne wale zebranie odbędzie się w środę, 26. bm. o godz. 20 w sekretariacie ul. Jagiellońska 10. Obecność wszystkich członków konieczna. Wszystkich niezorganizowanych pracowników prosimy do szeregów.

— 467 cudzoziemców bawilo w Bydgoszczy w grudniu 1936 r. Przynależność państwowa przyjezdnych cudzoziemców jest następująca: Anglia 3, Austria 4, Belgia 1, Czechosłowacja 3, Dania 2, Estonia 3, Francja 2, Gdańsk 49, Holandia 2, Lotwa 3, Niemcy 373, Rumunia 8, Szwecja 1, Węgry 1. Stany Zjednoczone Ameryki Półn. 5, nieustalona 7. Wyjechało z Bydgoszczy w grudniu 296 cudzoziemców, w tym 209 Niemców.

Czy by to było możliwe?

Inowrocław. Zebranie kółka rolniczego w Inowrocławiu podniosło bardzo poważne zarzuty przeciwko Bankowi Rolnemu. Zebrani twierdzili, że w Banku kręca się podejrzanymi osobnikami, biorącymi łapówki od rolników, obiecując wyrobienie pożyczek. Krytykowano politykę personalną banku, na czele którego stoi Turteltaub, żyd, który beztrosko rujnuje drobne rolnictwo. Wywody te wywołały ogólne oburzenie.

Kronika toruńska

Toruń, dnia 18 stycznia 1937 roku.

KALENDARZYK

Dziś: Święty Piotra w Rzymie.
Jutro: Mariusza m., Henryka.
Wschód słońca o godzinie 8,1.
Zachód słońca o godzinie 16,20.

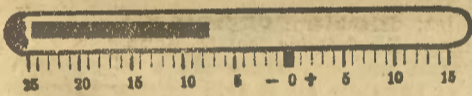
Stan pogody.

Nadal pogodnie i mroźno.

W dalszym ciągu napływa nad Polskę z wiatrami wschodnimi mroźne powietrze polarno-kontynentalne, powodując wczoraj w godzinach popołudniowych na ogół pogodę słoneczną o zupełnie bezchmurnym stanie nieba, a jedynie tylko w dzielnicach wschodnich było chmurno i miejscami padał drobny śnieg. Temperatura o godz. 14 wynosiła: minus 5 stopni w Katowicach, minus 6 w Warszawie, Grudziądzu i Kaliszu, minus 7 w Gdyni i Bydgoszczy, minus 8 w Poznaniu, Łodzi i Pińsku, minus 9 w Wilnie, minus 10 w Krakowie, Lublinie i Łucku, minus 12 we Lwowie, a minus 13 w Zaleszczykach. Dziś rano w Bydgoszczy nadal pogodnie i mroźno. Przewidywany przebieg pogody: w dalszym ciągu na całym obszarze Polski mroźno przy pogodzie słonecznej w zachodniej, a nieco chmurniejszym stanie nieba i drobnych opadach śnieżnych we wschodniej połowie kraju. Umiarkowane wiatry południowo-wschodnie i wschodnie.



Termometr wskazywał dziś rano



Nocny dyżur pełnią apteki: „Radziecka” (śródmieście), „Sw. Anny” (Bydgoskie Przedmieście), „Pod Łabędziem” (na Mokrem).

Pogotowie straży pożarnej tel. 12-44.
Telefon nr. 15-46 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego” w Toruniu.

Pogotowie ratunkowe tel. 19-91.
Biblioteka T. G. L. (ul. Wysoka 16) otwarta codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11 do 11,30 i od 16 do 19.

REPERTUAR KIN:

As: „Za chwilę szczęścia”.
Świt: „W cieniu samotnej sosny”.
Corso: „Dziś wieczór u mnie”.

Z TEATRU ZIEMI POMORSKIEJ.

Teatr na prowincji.

W poniedziałek, wtorek i środę zespół nasz wraz z p. Stanisławą Wysocką wyjeżdża na prowincję.

We Włocławku, Grudziądzu i Chełmnie zostanie wystawiona pogodna komedia „Jope-Slade i Stokes’a p. t. „Złoty wieniec”, z gościnnym występem znakomitej artystki.

W czwartek zespół powraca do Torunia i gra „Złoty wieniec”.

Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej.

W poniedziałek, 18. bm. — we Włocławku — „Złoty wieniec”, godz. 20,30.

We wtorek, 19. bm. — w Grudziądzu — „Złoty wieniec”, godz. 20.

W środę, 20. bm. — w Chełmnie — „Złoty wieniec”, godz. 20.

— Rozmowy telefoniczne w porze nocnej. Urząd Telefoniczno-Telegraficzny w Toruniu podaje do wiadomości, że wprowadzono osobną taryfę telefoniczną za rozmowy telefoniczne — międzymiastowe w godzinach nocnego ruchu od 24—6 rano. Oplaty za 3-minutową rozmowę telefoniczną w tym czasie obniżone są od 60—70 proc. w stosunku do taryfy dziennej. Przykład: rozmowa nocna kosztuje do Bydgoszczy 40 gr; do Gdyni, Warszawy i Poznania 80 groszy; do Krakowa 1,20 zł; do Lwowa i Wilna 2 zł. Każda dalsza minuta 1/3 powyższych stawek.

Na marginesie.

Ostatnio zajmowaliśmy się na tym miejscu drażliwą ale ważną sprawą wzrastającej ciągle fali przestępczości. Mówiliśmy o najprzekrzeszej stronie naszych statystyk oficjalnych, wykazujących coraz to większe cyfry zbrodniarzy i zbrodni, przestępców i przestępstw.

Wolając o konieczność walki ze zbrodniczością i podniesienia poziomu moralnego nie można jednak nie dostrzec niektórych rubryk tych wszystkich „Przestępczych” statystyk. Chodzi mianowicie o tych wszystkich przestępców, robionych — jakby to powiedzieć — „z urzędu”.

Słusznie pisze na ten temat „IKC.”: „Ale na jeden czynnik, który mało uwzględnia się przy rozważaniu tego zagadnienia, chcielibyśmy zwrócić uwagę. Jest nim nadmiar przestępstw, nadmiar zakazów i nakazów, nadmiar ustaw i rozporządzeń, nadmiar kar i nadmiar reglamentacji.

Ostatnio przybyło nowe przestępstwo: obraza narodu polskiego. Słusznie jest, by

surowo karać obrazy rzeczywistość, poważne — ale praktyka karania przy łada nieostrożnym rzuceniu słowa, przy pijatykach, burdach, scysjach, bez zamiaru, idzie za daleko i niepotrzebnie fabrykuje się przestępców.

Wciąż nowe przepisy reglamentacyjne tworzą coraz to nowe zastępy przestępców. Oto przykład: Dawniej ludzie chodzili z zapalniczkami otwarcie i ze spokojnym sumieniem. Gdy wydano ustawę o stemplowaniu zapalniczek — 1/4, obywateli posiadaczy zapalniczek popadło w kolizję z prawem karnym.

A ile jest przestępców monopolowych różnego rodzaju. Co drugi chłop popada w kolizję z monopolem tytoniowym itd. — Przy mnóstwie zakazów, rozporządzeń i okólników, często sprzecznych — często nie wiemy wcale, że popełniamy przestępstwo, o którego istnieniu wie jednak pilnie urzędujący urzędnik.

Rozszerzając zakres reglamentacji, zakres gospodarki zakazowej, fabrykujemy przestępców. Dając urzędem zbytne uprawnienia administracyjne wobec ludności, fabrykujemy przestępców”.

Jeszcze jeden proces

o nadużycia w urzędzie.

Na ławie oskarżonych zasiadł były urzędnik sądu grodzkiego w Chełmnie. Za sprzeniewierzenie 7.000 zł skazany został na 4 i pół roku więzienia.

Przed toruńskim sądem okręgowym odbyła się rozprawa karna przeciwko 37-letniemu Lucjanowi Langowskiemu, b. pomocnikowi kancelaryjnemu sądu grodzkiego w Chełmnie, oskarżonemu o sprzeniewierzenie 7.003,28 zł.

Jak wynikało z aktu oskarżenia, Langowski dopuścił się w czasie od 25 marca do 12 października 1933 r. przywłaszczenia z kasy sądu grodzkiego w Chełmnie wyżej wymienionej kwoty, którą zużył na cele osobiste. Czynu tego dokonał przez niezgodne z prawdą sumowanie i przenoszenie pozycji kasowych, przy czym poświadczył w księgach kasowych za lata budżetowe 1932-33 i 1933-34 nieprawdę, zmniejszając o 7.003,28 zł pozostałości, a zwiększając o tę kwotę rozchody w rachunkach kasy PKO i sum budżetowych.

Oskarżony Langowski przyznał się do sprzeniewierzenia 7.003,28 zł, a czyn ten tłumaczył swoim fatalnym położeniem materialnym, w jakim znajdował się od 1932 r. Własne kłopoty oraz fa-

talna w skutkach pożyczka 5.000 zł śp. Śliwie, b. naczelnikowi sądu, który wkrótce zmarł i pieniędzy nie zwrócił, spowodowała przywłaszczenie pieniędzy, które miał zamiar przeznaczyć na pokrycie 5.000 zł, pobranych z depozytu sądowego. W międzyczasie jednak wykryto brak 5.000 zł, za co w 1935 r. skazany został na 2 lata więzienia. Tak więc przywłaszczone pieniądze powędrowały do ludzi, bowiem Langowski bawił się i hulaj.

Zeznania świadków wypadły dość korzystnie dla oskarżonego — mimo to jednak sąd po długiej naradzie skazał Langowskiego na 4 lata i 6 miesięcy więzienia oraz na utratę praw obywatelskich i honorowych na przeciąg 5 lat.

W motywach wyroku sąd podał niskie pobudki oskarżonego, który bawił się za przywłaszczone pieniądze — nie troszcząc się o to, że szkody, wynikłe dla skarbu państwa, pokrywać będą inni.

„Sokół” Poznań - WKS. „Gryf” Toruń 8:8.

W dniu wczorajszym odbył się w Toruniu mecz bokserki pomiędzy „Sokołem” Poznań a WKS. „Gryfem” Toruń, zakończony wynikiem remisowym 8:8. Drużyna Poznańczyków zareprezentowała się jako zespół dość wyrównany, opanowany technicznie, jednak nie tak groźny, jak fama głosiła. Drużyna wojskowych mile rozczarowała i gdyby trochę miała więcej szczęścia, mogłaby spotkanie wygrać różnicą 4 punktów.

Przebieg poszczególnych walk był następujący:

Waga musza: Gąsiorek (S) po mało ciekawej walce wygrał na punkty z Mikołajczakiem (G).

Waga kogucia: Janowczyk (S) zremisował z Grabowskim II. W pierwszej rundzie szybki Poznańczyk z miejsca ujmując inicjatywę i uzyskuje przewagę. Grabowski, stary rutynowany pięściarz, dobry technicznie nie dał się zaskoczyć i powoli zaczyna atakować. Wynik remisowy jest prawdziwym wykładnikiem walki.

Waga piórkowa: Pela (S) przegrał glad-

ko z Krzemińskim, który znajduje się w świetnej formie.

W drugiej walce Gorączniak (S) przegrał do Igielskiego. Walka była bardzo ładna, czysta i fair. Toruńczyk zwyciężył zupełnie zasłużenie.

Waga lekka: Igielnik (S) — Grabowski I. Pomimo przewagi Toruńczyka zwycięstwo przyznano Igielnikowi. Walka zakończyła się niezasłużoną porażką tego ostatniego.

Waga półśrednia: Maciejewski (S) wygrywa z Fabińskim. Walka ta miała niezwykle dramatyczny przebieg. Ambitny Toruńczyk, gdy został przeprowadzony do przytomności walczył dalej, lecz walka ta była zupełnie beznadziejna.

Waga średnia: Majchrzycki (S) zremisował z Wexnerem. Majchrzycki mógł zwyciężyć, ale gdyby był... młodszy.

Waga półśrednia: Rogowski (S) przegrywa po wyrównanej walce z Leszyńskim. Organizacja zawodów sprawna. Publiczności około 2.000 osób.

Zawody sędziował p. mjr Lewicki do brze. G.

Fortyfikacje w Saarze

kosztowały 40 milionów marek.

Jak podają pisma francuskie, rząd niemiecki wydał do tej pory 40 milionów marek na budowę fortyfikacji w Zagłębiu Saary. Fortyfikacje te, stanowiące planowo zbudowaną całość, zostały zbudowane według najnowocześniejszych zasad techniki oraz strategii. Istnieją np. urządzenia do zadymania obiektów, natychmiast po alarmie, niszczenia automatycznie mostów oraz

innych obiektów, specjalna służba sygnalizacyjna oraz alarmowa, zabezpieczona przed bombami lotniczymi. Bardzo gęsto pobudowane są specjalne stanowiska podziemne na pomieszczenie broni przeciwlotniczej. Nie mówi się już o innych umocnieniach polowych, podziemnych lotniskach, składach, magazynach, szpitalach i koszarach.

Klasa organowa

w Konserwatorium Muzycznym w Toruniu.

Dyrekcja Konserwatorium Pom. Tow. Muzycznego komunikuje, że z dniem 1 lutego br. otwarta zostanie przy tutejszym Konserwatorium klasa organowa.

Kierownictwo klasy obejmie znakomity kompozytor i pedagog prof. Zygmunt Moczyński.

Zapisy do klasy organowej przyjmuje sekretariat Konserwatorium Muzycznego, Stary Rynek 6 w godzinach biurowych.

Przy braku apetytu, kwaśnym odbijaniu się, zepsutym żołądku, wadliwym trawieniu, obstrukcji, wzdęciu kiszek, zaburzeniach przemiany materii, pokrzywce i swędzeniu skóry naturalna woda gorzka Franciszka-Józefa usuwa z organizmu substancje gnilne, zatrzymujące organizm.

Z działalności... złodziejskiej.

Do ostatnich na terenie Torunia i powiatu wyczynów złodziejskich zaliczyć należy kradzież roweru, wartości 30 zł z dziedzica sądu grodzkiego, 1 obligacji 3% pożyczki inwestycyjnej emis. I nr. 60 ser. 009009 wartości 100 zł, oraz 2-letniej jawowicy, wartości 350 zł własność majątku Nawra.

Poza tym spisano 2 doniesienia za przekroczenie przepisów policyjno-administracyjnych i 1 doniesienie za nielegalne posiadanie broni palnej.

Figura przeszkodą.

P. R. Czarliński, właściciel majątku Zakrzewko, w pow. toruńskim zgłosił o uszkodzeniu przez nieznaną osobnik figurę św. Teresy, stojącą przy szosie pomiędzy Łysomicami a Ostaszewem.

„Oplatek” harcerski w Toruniu.

W auli gimnazjum męskiego im. Kopernika odbył się tradycyjny „Oplatek” harcerski, urządzony staraniem Koła Przyjaciół Harcerstwa w Toruniu.

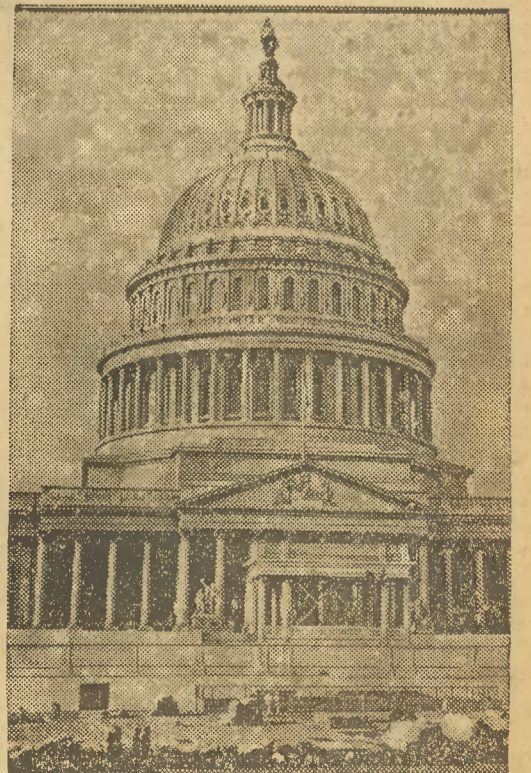
Na uroczystość przybyli pp.: starosta grodzki Brunlewski, przewodniczący okręg. KPH, inż. Buczek, dyr. Porębski, przewodnicząca KPH, inż. Buczkowa oraz cała starszyna harcerska.

Gości powitała przewodnicząca KPH, która wygłosiła podniosłe przemówienie do licznie reprezentowanej młodzieży harcerskiej. Kapelan hufca ks. wikary Racki po odprawieniu modłów, w ciepłych i serdecznych słowach zaapelował do tej młodzieży harcerskiej o życie z Bogiem i o zachowanie miłości dla naszej ukojonej Ojczyzny, po czym dziękował za oplatek, składając sobie wzajemnie życzenia.

Następnie 80 drużyna harcerska odegrała kilka fragmentów z „Szopki harcerskiej”, która zostanie wystawiona na scenie Teatru Ziemi Pomorskiej 8 lutego br.

Uroczystość zakończono wspólną herbatką, podczas której p. Pietraszewska, przewodnicząca sekcji imprezowej spełniała rolę gospodyni, bacząc, by jej zuchom na niczym nie zbywało.

Po ponownej elekcji Roosevelta.



Przed Capitołem w Waszyngtonie ustawiono ogromne trybuny, z których będzie można oglądać uroczystości objęcia przez Roosevelta po raz drugi prezydentury.

Bestialska zbrodnia „ksiedza” kościół narodowego w Bydgoszczy.

Sztyłem zabił młodego człowieka, drugiego ciężko a trzeciego lekko zranił Takie są skutki „moralności” głoszonej przez heretyków.

Do głębi wstrząsnęła mieszkańców przedmieścia Wilczaka wczorajszej niedzieli wieść o potwornej zbrodni, jakiej dopuścił się w nocy z soboty na niedzielę jeden z filarów kościoła narodowego w Bydgoszczy, podający się za „ksiedza” wspomnianej sekty. **26-letni Józef Przechocki, zam. przy ulicy Nakielskiej 37. W nieprawdopodobny bestialski sposób samozwańczy „ksiądz” kościoła narodowego napadł z długim sztyłem w rękę na trzech spokojnych obywateli, z tyłu podchodząc i zniechęca wbijając narzędzie mordercze nasamprzód w plecy 21-letn. syna kupca Edmunda Karolewicza, właściciela sklepu kolonialnego przy ulicy Nakielskiej 165, który po kilkudziesięciu minutach wyzionął ducha. Nie wystarczyło to bynajmniej wodzowi heretyków bydgoskich. Po dokonaniu zabójstwa na osobie dzielnego sokola i sportowca śp. Karolewicza, morderca rzucił się następnie jak szalony w podobny sposób na przyjaciół zabitego i zadał sztyłem trzy głębokie rany w plecy 24-letniemu elektrotechnikowi Janowi Musiałowi, zam. przy ul. Wiejskiej 23, przebijając mu płuca oraz dwukrotnie raniąc mu rękę a 25-letniemu lakiernikowi Józefowi Gładkowskemu, zam. Na Wzgórzu 25, lekko zranił rękę. Stan drugiej ofiary Jana Musiała, przebywającego w szpitalu powiatowym na Bielawkach jest bardzo ciężki i lekarze słabą mają nadzieję utrzymania go przy życiu. Zabójca usiłował zbiec, lecz udało go się przytrzymać i oddać w ręce policji. Szczegóły tej bestialskiej zbrodni są następujące:**

Przechocki zamierzał **uciec tylnym wyjściem restauracji, lecz gospodarz jak i przeżarci goście przytrzymali mordercę i niezłownie go zmuszali, gdyby nie zaalarmowano w porę policję. Karolewicz znalazł się około 30 metrów od restauracji na ulicy w wielkiej kałuży krwi z bardzo słabymi oznakami życia. Przeniesiono go do pobliskiego komisariatu policji, gdzie po kilkunastu minutach w chwili przybycia przywołanego lekarza pogotowia ratunkowego **wyzionął ducha. Lekarz zajął się następnie ciężko rannym Musiałem, którego przewieziono do szpitala powiatowego na Bielawkach oraz ciężko rannym Gładkowskim. Bestialskiego mordercę, który chęł się tym, że jest „księdzem” kościoła narodowego, w kajdankach **odstawiono do więzienia, jak również towarzysza jego Kościelskiego.******



Sp. EDMUND KAROLEWICZ.

Tragiczny zgon młodego sokola śp. Edmunda Karolewicza wywołał ogólny żal. Zmarły, syn zasłużonego reemigranta z Westfalii, cieszył się bowiem jak najlepszą opinią spokojnego i zrównoważonego człowieka oraz dzielnego sportowca. Z powodu tragicznej śmierci gorliwego członka, zarząd Sokola postanowił odwołać zabawę karnawałową, która miała się odbyć w przyszłą sobotę.

Tak oto wygląda „moralność” głoszona przez „ksiedza” kościoła narodowego, dla którego życie ludzkie nie przedstawia żadnej wartości. Jednego młodego człowieka w bestialski sposób zamordował, a dwóch innych zranił.

Osadnictwo w powiecie brodnickim.

„Głód ziemi” a wielka własność niemiecka.

Brodnica. (jr) W roku ubiegłym uległy częściowej parcelacji majątności (wielka własność) **Opalenica, Dźwierzno i Pusta Dąbrówka, położone w powiecie brodnickim. Obszary tych majątków oddano osadnikom. Wrzasa na tych terenach do niedawna gorączkowa praca w celu ukaźnienia stycznych „poniatówek”, które ziemię pomorską upodabniają do osad kresów wschodnich. W mieszkaniach nie da się ukryć ubóstwa. Bardzo rzadko nawet, trafia się lepiej sytuowanego osadnika. Ludzi tych sprowadzono prawie ze wszystkich części kraju. Część osadników z powiatu wąbrzeskiego za swe „piaski” otrzymała tu grunta żyzniejsze. Ich nieurodzajne ziemie w wąbrzeskim przejął skarb państwa (Dyr. Lasów); zostaną one zalesione. Ludzie ci żyją nadzieją lepszego jutra, gdyż ziemie otrzymane są urodzajniejsze od dawniej posiadanych. Sami też biorą udział w pracy społecznej, założyli już kółka rolnicze, w gospodarstwach swych urządzali wzorowe gnojownie. Jest to element moralnie zdrowy, któremu jednak „głód ziemi” dokuczał. Ich pierwszym obowiązkiem, do którego się poczuli, jest uiszczenie wszelkich świadczeń. **Milowoli staje nam przed oczyma obraz pychy i dobrobytu potentatów ziemskich —****

Niemców, będących właścicielami olbrzymich obszarów również w pow. brodnickim. Z ich lojalnością nie zawsze jest wszystko w porządku. Dlatego myśl rozparcelowania ich powinna, w celu wzmocnienia polskiego stanu posiadania, być jak najrychlej zrealizowana.

20 stopni mrozu w górach.

Zakopane. (PAT). Od tygodnia panuje w Tatrach i na całym Podhalu wspaniała słoneczna i mroźna pogoda. Mróz dochodzący w godzinach rannych do 20 stopni cel. utrzymuje warunki śnieżne i lodowe w znakomitym stanie. Bezwzględna cisza w atmosferze łagodnej w dużym stopniu następstwa mrozów.

W związku z rozpoczęciem się zawodów konnych przybyło do Zakopanego wielu oficerów kawalerzystów i artylerzystów oraz jeźdźców cywilnych.

PROGRAMY RADIOWE

Wtorek, 19 stycznia

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,30: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6,33: Gimnastyka. 6,50: Muzyka (płyty). 7,15: Dziennik poranny. 7,25: Programy lokalne. 8,00: Audycja dla szkół. 8,10—11,30: Przerwa. 11,30: Audycja dla szkół dla dzieci młodszych: „Na śniegu i na lodzie” — St. Sojeckiego (z Poznania). 11,57: Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03: Programy lokalne. 12,40: Dziennik południowy. 12,50: Programy lokalne. 15,00: Wiadomości gospodarcze. 15,15: Programy lokalne. 16,15: Skrzynka P. K. O. 16,30: Muzyka hinduska. Reportaż z płyt w oprac. dr Radi Behari Lal Krysna Mathur. 17,15: „Dni powszednie państwa Kowalskich” — powieść mówiona. 17,30: Sonaty skrzypcowe L. Beetho'ena. 17,50: „Życie papierowe” — monolog wypowiedzi Teofil Trzciniński. 18,00: Pogadanka aktualna. 18,10: „Sport w miastach i miasteczkach” — pogadanka. 18,20: Programy lokalne. 18,50: Pogadanka aktualna. 19,00: Dyskusyjemy: „W jaki sposób książka wychowuje dziecko?” — dyskusje zagi Róża Czaplińska-Mutermilchowa. 19,20: Mała orkiestra P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. 20,00: Koncert Stow. dawnej muzyki z okazji 10-lecia jego działalności. 21,50: Programy lokalne. 22,30: „Poezja powstania styczniowego” — kwadrans poetycki w oprac. Romana Zrębowa. 22,45: Muzyka taneczna

z kaw. „Cafe Club” w Warszawie. 23,00: Programy lokalne.

PROGRAM LOKALNY.

TORUŃ. 7,25: Parę informacji. 7,30: Muzyka (płyty). 12,03: Melodie za melodią (płyty). 12,50: Pomorska gazetka rolnicza. 13,00: Wszystkiego po trochu (płyty). 15,15: Koncert reklamowy. 15,35: Życie kulturalne Pomorza. 15,40: Skrzypaczki (płyty). 16,00: „Pomorze z przed lat 17” felieton wygi Leon Czarlinski. 18,20: Duety z oper (płyty). 18,45: Program na jutro. 21,50: Tańce i piosenki (płyty).

ZAGRANICA.

Budapeszt. 19,00: „Trubadur”, opera Verdiego. **Praga. 19,10:** Koncert kwartetu salon. **Lipsk. 20,10:** Wielki koncert rozrywkowy. **London Reg. 20,45:** Koncert symf. **Radio-Romania. 20,30:** Koncert symfon. **Sottens. 20,30:** Koncert rozrywkowy. **Sztuttgart. 20,10:** Wesole dawne piosenki wiedeńskie. **Mediolan. 21,00:** „Rigoletto”, opera Verdiego. **Sztokholm. 21,15:** Koncert popularny. **Hilversum II. 22,20:** Koncert ork. kamer. **Wiedeń. 22,00:** „Kompozytorzy austriaccy” — koncert rozrywk. **Lipsk. 23,00:** Muzyka lekka i taneczna. **Radio Paris. 23,30:** Muzyka lekka. **Tuluza. 23,15:** Muzyka lekka. **Barcelona. 24,00:** Muzyka taneczna. **Tuluza. 24,00:** Melodie.

Kronika żałobna.

Śp. Stanisława Wasilewska.

Rzadko kobietom przypada w historii hałaśliwa rola, a te najbardziej wartościowe, to idą przez życie, nieznanne, dopiero ich odejście, otwiera oczy ludziom, zdumionym kim były w rzeczywistości.

Śp. Stanisława Wasilewska, pochodziła z Łomżyńskiej Ziemi, wyciowana w atmosferze i tradycjach patriotyzmu 63 r. W czasie wojny światowej ewakuowana do Wilna, jako młoda panna, gorliwie pracowała, niosąc pomoc w czerwonym krzyżu, uchodząc za rannym. Potem wraz z mężem przeniosła się do Poznania, następnie do Bydgoszczy gdzie w miarę możliwości i sił pracowała społecznie.

Śp. Zmarła była osobą pełną cichych cnót, na każdą chwilę życia czyniła co każe Duch Boży, swe poświęcenie codzienne i ciężką nieuleczalną chorobę serca, zasłaniając dobrą słodkim uśmiechem dla wszystkich. Żyła sercem, bo była całą sercem i też na serce nagle skończyła, na progu rodzinnego gniazda, do którego ostatkiem tchu biegła gdy zasiała na ulicy.

Śmierć ta nieublagana osierociła, znanego w mieście naszym dyrektora Liceum Handlowego inż. Eugeniusza Wasilewskiego; opuściła też jedynaczkę córkę, której już rychłej natury niedoczekano.

Placzą po niej wszyscy co ją znali bliżej. Wieczny Jej Pokój.

Pogrzeb śp. Stanisławy Wasilewskiej, żony dyrektora Liceum Handlowego i prezesa Rady Artystyczno-Kulturalnej był szczerym zmanifestowaniem szacunku i uczuć przyjaźni, jakimi śp. Zmarła powszechnie była otoczona. Z domu żałoby prowadził kondukt ks. prof. Hanelt w otoczeniu księży prefektów i misjonarzy. Za Rodziną Zmarłej postępowali bardzo liczni znajomi. Zarząd miejski reprezentował p. prezydent Barciszewski, radca Mencil, dyr. dr. Bełza. Przybyli wszyscy dyrektorowie szkół, nauczycielstwo, Rada Artystyczno-Kulturalna, młodzież Liceum Handlowego i Miejskiego Gimnazjum Żeńskiego. Na cmentarzu farnym po odprawieniu modłów przez duchowieństwo z ks. kan. Schulzem na czele trumna spoczęła w grobie.

Pograżonej w żałobie Rodzinie śp. Zmarłej składa Redakcja „Dziennika Bydgoskiego” wyrazy najserdeczniejszego współczucia.

Z okazji rocznicy oswobodzenia miasta Bydgoszczy

przypadającej na środę, dnia 20 stycznia 1937 r., odbędzie się w tym dniu w kościele farnym o godz. 10 rano nabożeństwo dziękczynne, na które proszę wszystkich przedstawicieli władz, urzędów, oraz społeczeństwo bydgoskie.

Prezydent miasta:
(—) L. Barciszewski.

Straszne samobójstwo w Bydgoszczy.

Nieznana kobieta rzuciła się pod pociąg.

Wczorajszej niedzieli około godz. 12 w południe popełniła samobójstwo pewna nieznaną na razie młoda kobieta, licząca blisko 25 lat. Niedawno szosa szubińskiej desperatka niespodziewanie rzuciła się pod pociąg towarowy, jadący z Inowrocławia w kierunku Bydgoszczy. Kola lokomotywy zmiączyły ciało nieszczęśliwej kobiety, która poniosła śmierć na miejscu. Z pod wagonów wydobyto zmasakrowane zwłoki desperatki i odstawiono je do kosiny przy ul. Szubińskiej.

— Związek Pracowników Kupieckich w Poznaniu oddział w Bydgoszczy, podaje do wiadomości, że roczne walne zebranie odbędzie się w **środe, 20. bm. o godz. 20 w sekretariacie ul. Jagiellońska 10.** Obecność wszystkich członków konieczna. Wszystkich niezorganizowanych pracowników prosimy do szeregu.

— 467 cudzoziemców bawiło w Bydgoszczy w grudniu 1936 r. Przynależność państwowa przjeżdżających cudzoziemców jest następująca: Anglia 3, Austria 4, Belgia 1, Czechosłowacja 3, Dania 2, Estonia 3, Francja 2, Gdańsk 49, Holandia 2, Lotwa 3, Niemcy 373, Rumunia 8, Szwecja 1, Węgry 1. Stany Zjednoczone Ameryki Półn. 5. nieustalona 7. Wyjechało z Bydgoszczy w grudniu 296 cudzoziemców, w tym 209 Niemców.

Czy by to było możliwe?

Inowrocław. Zebranie kółka rolnicze w Inowrocławiu podniosło bardzo poważne zarzuty przeciwko Bankowi Rolnemu. Zebrani twierdzili, że w Banku kręcą się podejrzani osobnicy, biorący łapówki od rolników, obiecując wyrobienie pożyczek. Krytykowano politykę personalną banku, na czele którego stoi Turteltaub, żyd, który beztrosko rujnuje drobne rolnictwo. Wywody te wywołały ogólne oburzenie.

Z blażej przyczyny zamordował!

W restauracji p. Bahra przy ul. Nakielskiej 13 urządzono w ub. sobotę przyjęcie w naszej dzielnicy zwyczaj „wieczerek rodzinnych połączonych z świątecznym”, na który przybyła dość wielka liczba gości. Na ten wieczorek przyszedł również Edmund Karolewicz w towarzystwie kilku znajomych sportowców, m. in. Jana Musiała i Józefa Gładkowskiego, członków bydgoskich klubów sportowych. Karolewicz sam był zapalonym sportowcem i jako gorliwy członek Sokola V brał udział w wielu zawodach piłkarskich i wchodząc w skład pierwszej drużyny piłkarskiej sokola bydgoskiego, zdobył sobie w kołach sportowych wielką popularność.

Podczas gdy przy jednym stoliku zasiadło wspomniane grono sportowców, żywą prowadząc rozmowę, przy stole sąsiednim zasiadli Przechocki i przyjaciel jego, młody technik dentystyczny Stefan Kościelski, zam. przy ul. Sienkiewicza 38. Obaj zachowywali się podobno prowokacyjnie, czyniąc różne złośliwe uwagi pod adresem sportowców. W szczególności Przechocki, przybyły ze wschodu do Bydgoszczy „medrzec”, pragnący zbalamucić tutejszy lud, wierny Kościelowi katolickiemu, zachowywał się w restauracji skandalicznie, podnosząc, że jest „księdzem” kościoła narodowego. Sportowcy siedzący przy sąsiednim stoliku jednak na te prowokacje nie zareagowali. Później przy bufecie, gdzie znajdują się wąskie przejścia, Karolewicz przypadkowo lekko potrafił Przechockiego, wskutek czego doszło do ostrej wymiany słów. Niebawem sprzeczka ta została jednak zlikwidowana. Zdawało się, że już wszystko w najlepszym porządku, gdy Karolewicz wraz z przyjaciółmi krótko po godz. 2 w nocy opuszczał restaurację, ażeby udać się do domu.

Tymczasem podążył za nimi Przechocki i jak dzika bestia rzucił się nasamprzód z sztyłem długości około 20 centymetrów na Karolewicza, zadając mu narzędziem morderczym na ulicy Nakielskiej w pobliżu restauracji Bahra

z tyłu dwa głębokie ciosy

w plecy, przy czym przebił mu płuca i tętnicę.

Znieczeka napadnięty z jękiem osunął się na kamienny bruk ulicy. Morderca wbił Karolewiczowi sztyłem aż do rękolej o czym świątą bardzo głębokie rany a następnie jak szalony rzucił się na przyjaciela Karolewicza, Józ. Gładkowskiego i tym samym sztyłem ranił go w rękę. Żadny krwawy heretyk w dalszym ciągu napadł jeszcze na Jana Musiała, powracającego znowu do restauracji, ażeby znaleźć tam schronienie, lecz w drzwiach wejściowych dopadł go bestialski morderca i również z tyłu zadał mu pięć niebezpiecznych ciosów sztyłem, z tego trzy w płuca i dwa w rękę.

Kronika radjowa.

Ważniejsze audycje Rozgłośni Pomorskiej. We wtorek 19 bm. o godz. 16,00 wygłosi w studio Rozgłośni Pomorskiej Leon Czarlinski — felieton p. t. „Pomorze z przed lat 17”. Jest on poświęcony wspomnieniom pamiętnych dni odzyskania przez Pomorze niepodległości.

Ostatnie wiadomości.

Nowe lotnisko polskie. „Monitor Polski” ogłasza obwieszczenie ministerstwa komunikacji w sprawie otwarcia do użytku publicznego lotniska w Stanisławowie.

Kongres ZZZ. Centralny wydział ZZZ (grupa Moraczewskiego) zwołał do Warszawy na dzień 7 marca kongres delegatów z całego kraju. Ostatni kongres ZZZ odbył się przed 3 laty. Poza sprawami organizacyjnymi tegoroczny kongres ZZZ zająć ma stanowisko wobec zagadnień politycznych.

Sześć silników darowano FON-owi. Wytwórnia maszyn precyzyjnych „Avia” w Warszawie zadeklarowała na Fundusz Obrony Narodowej bezinteresownie dostawę 5-ciu silników lotniczych „Wright” 220 km (wartości jednego silnika około 30.000 zł). Ponadto ogół pracowników uchwalili przyłączyć się do powyższej deklaracji zarządu i ofiaruje od siebie jeden silnik tej samej wartości.

„Król cyganów” Kwiek aresztowany. W Sosnowcu aresztowano Michała Kwieka. „Monarcha” ścigany jest listem gończym sądu okręgowego w Mławie za niestawienie się na rozprawę, mimo złożonej kaucji. Kwiek oskarżony był o udział w krwawej bójkę między cyganami i młodzieżą wiejską na zabawie pod Mławą.

Poznańscy w Piotrkowie. W ostatnich miesiącach w Piotrkowie powstało kilkanaście firm chrześcijańskich. Założony został mag. gotow. ubrań męskich Kosmali, skład ryb i śledzi Balinowskiego, handel galant. Łukaszelewskiego, dwa magazyny z gotowym obuwem Wycinkiewicza i Zielińskiego. Powstało kilkanaście sklepów kolonialnych i spożywczych, oraz straganów w hali targowej z różnymi towarami. Wytwórnice nici i bawełniczeki założył Albin. Nowo otworzona cukiernia „Roma” skutecznie konkuruje z żydami. Młyn wydzierżawiony przez Kauca i Gochę coraz bardziej ogarnia handel zbożem i mąką.

Obrady Czerwonego Krzyża.

Warszawa, 18. 1. Dziś zakończono obrady Komitetu głównego Polskiego Czerwonego Krzyża przy udziale przedstawicieli okręgów P. C. K. z całej Polski. Obradom przewodniczył Tytus Filipowicz. Prezes Kühn złożył sprawozdanie z działalności zarządu głównego. Za 1 i pół miliona złotych wyposażono 4 kolumny samochodów sanitarnych. Składnica posiada zasoby wartości 2 miliony złotych. Wobec rezygnacji wiceprezesa Antoniego Bogackiego wybrano na jego miejsce sędziego Bolesława Kozłowskiego. Równocześnie dokonano wyboru nowego członka zarządu, został nim gen. Osieński.

Nagroda historyczna m. Lwowa.

Lwów, 18. 1. (Tel. wł.). Nagrodę historyczną m. Lwowa w kwocie 2500 zł przyznano sędziemu historykowi, świetnemu znawcy epoki jagiellońskiej **dr. Fryderykowi Pappée**, za całokształt jego działalności w dziedzinie prac historycznych.

Nowy nuncjusz w Połsce przybył do Rzymu.

Citta del Vaticano, 18. 1. (PAT.) W sobotę wieczorem przybył do Rzymu z Buenos Aires **nowomianowany nuncjusz papieski w Warszawie, arcybiskup Cortes**. Nowy nuncjusz zabawi czas pewien w Rzymie, aby przygotować się do nowych funkcji, powierzonych mu przez Ojca św., po czym wyjedzie do Warszawy.

Czy królowa Wilhelmina przybędzie do Krynicy?

Krynica, 18. 1. (Tel. wł.). Podana przez prasę zagraaniczną wiadomość, że królowa Holandii Wilhelmina wyjechała do Tyrolu, nie przekreśliła na przyjazd królowej Wilhelminy do Krynicy. Pogłoska, że królowa Wilhelmina przyjedzie do swej córki, utrzymuje się nadal. Przyjazd jej ma jednak być osłonięty najgłębszą tajemnicą.

Książęca para mieszka nadal w „Patrii”. Książniczka Juliana z powodu lekkiej niedyspozycji pozostaje w swoich apartamentach. Książę Bernard odbywa tymczasem swoje wycieczki narciarskie sam.

Krynica stała się na skutek pobytu książęcej pary holenderskiej w Europie bardzo głośną.

Państwowe liceum administracyjne w Toruniu.

Toruń. W związku ze znaną reformą szkolnictwa polskiego Min. WR. i OP. postanowiło utworzyć w Toruniu **państwowe liceum administracyjne**. Liceum to będzie jedyną wyższą uczelnią tego rodzaju na Pomorzu.

W związku z projektowanym otwarciem liceum z nowym rokiem szkolnym, czynione są już dzisiaj przygotowania administracyjne do uruchomienia tej uczelni.

Jednak tylko sześciu zabitych w katastrofie kolejowej pod Mysłowicami.

Katowice, 18. 1. (PAT.) W stanie zdrowia rannych ofiar katastrofy kolejowej w Mysłowicach nie zaszła poważniejsza zmiana. Ranni, przebywający w szpitalu, **czują się na ogół dobrze**, przy czym u wielu z nich widać już znaczną poprawę. Stan dwóch rannych Magiery i Ganobicza jest ciężki, jednakże istnieje nadzieja, że uda się ich uratować. **Data pogrzebu 6 podrzniętych, zabitych w czasie katastrofy, nie została jeszcze ustalona.** Prawdopodobnie każdy z zabitych zostanie pochowany w miejscowości, z której pochodzi.

Nieuwaga zwrotniczego i oszczędności spowodowały katastrofę.

Katowice, 18. 1. (Tel. wł.) Jak donosi prasa śląska, winnym katastrofy w Mysłowicach jest **dyżurny ze stawidla myśłowickiego, Urbanek**. Na nim skupiają się żale i klątwy osieroconych rodzin, na niego spadnie cały ciężar odpowiedzialności za skutki wypadku. **Jedno fałszywe nastawienie zwrotnicy złamało życie człowiekowi, który w ciągu piętnastu lat pełnił wzorowo służbę na kole.**

Pociąg oświęcimski zajeżdżał normalnie na tor 7. W krytycznym dniu na torze tym stały wagony towarowe przez cały 50 minut, zaś parowóz wycofano z ruchu przetokowego. Urbanek sygnalizował do Brzezinki, że pociąg miał zjechać na tor nr 6, jednak dzwignię zwrotnicy nastawił automatycznie na tor 7, nie zdając sobie sprawy z skutków fałszywego posunięcia. Wypadek zdarzył się w ostatniej godzinie jego służby, która rozpoczęła się o godz. 22, a miała się skończyć o 6 rano. Tymczasem o godz. 5,15 i kilka sekund doszło do katastrofy.

Maszynista, w myśl telegraficznej wskazówki zjechać miał na tor nr 6, tymczasem sygnał, znajdujący się pod Słupną, wskazywał wjazd na tor nr 7. Maszynista dopiero w ostatniej chwili spostrzegł przeszkodę na torze i wtedy, mimo kontrparę, nastąpiło zderzenie.

Trzeba teraz zważyć, że **dawniej były w Mysłowicach trzy stawidla, a obecnie tylko jedno**, na którym w krytycznej chwili pełnił służbę: dyżurny Urbanek i zwrotniczy Kozioł. Trzeba dalej zwrócić uwagę na to, że **dawniej dworzec myśłowicki był nocą całkowicie oświetlony, a w chwili zderzenia tylko częściowo.** Dopiero obecnie, już po katastrofie, oświetla się znowu w całej pełni perony.

Wszystkie te zmiany podyktowane zostały oszczędnością...

Bezpośrednio po katastrofie Urbanek uświadomił sobie swą winę i poszedł szybko do domu z zamiarem odebrania sobie życia. Ponieważ nie ulega wątpliwości, że winę ponosi Urbanek i jego pomocnik Kozioł, maszynista pociągu, kolejarz przetokowy, którego obowiązkiem było usunąć wagony z torów, a także i pomocnik maszynisty, **przeciwko nim wdrożono postępowanie karne.** Na razie aresztowano **Urbaneka, Kozioła i maszynistę pociągu osobowego.** Rzecz charakterystyczna, że bezpośrednio po katastrofie maszynista najspokojniej w świecie zabrał tęczę z parowozu i udał się do domu, oświadczając, że skończył dyżur i nie ma już nic do roboty. Aresztowano go w domu, gdy układał się do snu. Zachowanie jego powstało zapewne na tle wstrząsu nerwowego.

Na wniosek prokuratora odbyła się **sekcja zwłok ofiar tragicznej katastrofy.**

Równość ale nie przywileje dla żydów.

Żydzi powołują się na oświadczenie ks. biskupa Szelażka.

Warszawa, 18. 1. (Tel. wł.) W Powiśku pod Kowlem odbyło się uroczyste poświęcenie nowo wybudowanego kościoła rzymsko-katolickiego, którego dokonał ks. biskup Szelażek z Łucka. Wśród ludności miasteczka, witającej biskupa na granicy miasta, znaleźli się także żydzi z rabinem na czele. Odpowiadając na powitanie rabina powiedział ks. biskup Szelażek według relacji prasy żydowskiej podobno, co następuje:

„Wszyscy obywatele, żyjący na polskiej ziemi, są równi. Jesteśmy wszyscy dziećmi jednego Ojca, który nas stworzył na podobieństwo Boże, to też duch zasady — miłuj bliźniego jak siebie samego — powinien nas wszystkich jednoczyć.”

Prasa żydowska podaje to oświadczenie tłustym drukiem i dodaje, że wywołało on bardzo silne wrażenie.

My w oświadczeniu ks. biskupa Szelażka nie nadzwyczajnego nie widzimy.

Jeżeli walczymy z żydostwem, to m. in. dlatego, że **on równości nie uznaje i żąda przywilejów.** Jeżeli np. chłop chce w miasteczku otworzyć sklepik, spotyka się z nieprzewidywanym uporem żydów. Jeżeli Polak chce kupować u Polaka, wywołuje to krzyk po stronie żydów. **Zasadę o miłości bliźniego zamieniają w zasadę „oszukuj bliźniego, o ile jest gojem”.** I jak tu współżyć z takimi którzy chcieliby być pijawkami na żywym ciele polskiego społeczeństwa?

Źródłem antysemityzmu w Polsce jest **postawa samych żydów.** I ta postawa na pewno się nie zmieni, choć się żydzi zachwycają oświadczeniem katolickiego biskupa. Zachwytem swoim chcą nam Polakom powiedzieć, jak my się mamy zachować. **Dla siebie oni z niego żadnych nauk nie wyciągają.** I to będzie ich zguba.

Malaga poważnie zagrożona

Po zdobyciu miejscowości **Estepona** (65 km na zachód od Malagi), wojska narodowe posunęły się wzdłuż brzegów morza Śródziemnego o dalsze 9 km. Malaga znajduje się w dalszym ciągu pod ostrzałem floty powstańców i lotników.

Generalny konsul sowiecki Antonow Owsienko w towarzystwie 4 urzędników opuścił Malagę i udał się do Barcelony.

Hiszpanie mają nerwy ze stali.

Teatry i kina w Madrycie czynne.

Madryt, 18. 1. Korespondent Reutersa (najpoważniejszej agencji angiel-

skiej) donosi: Sytuacja wojskowa pod Madrytem wykazuje pewną poprawę na korzyść milicji rządowej. Usiłowanie ze strony oddziałów powstańczych otoczenia Madrytu, zwłaszcza od strony północno-zachodniej, zostały powstrzymane. Ulice Madrytu miały wczoraj wygląd bardziej normalny. Otwarto ponownie **37 kin i 5 teatrów!**

Madryt, 18. 1. (PAT.) Komunikat rady obrony stolicy z dnia 17 bm. o godz. 12: Prowadząc dalej rozpoczęte na froncie madryckim operacje wojska republikańskie odniosły duży sukces o koło mostu San Fernando. Z rana oddziały republikańskie zaatakowały po-

zycje powstańcze na odcinku **dzielnicy uniwersyteckiej. Walka trwa.**

Wojska rządowe wysadziły w powietrze **prawe skrzydło kliniki szpitalnej i wtargnęły do wnętrza budynku.** Powstańcy, znajdujący się w gmachu, są w krytycznym położeniu, gdyż **zajmują oni górne piętra**, podczas gdy wojska rządowe są **na piętrach dolnych.** Schody zaś są zniszczone przez wybuch.

(Walki w tym samym miejscu toczyły się ze zmiennym szczęściem już przed 9 tygodniami. — Przyp. red.)

Baskowie chcą zawrzeć pokój.

Paryż, 18. 1. (Tel. wł.). Piśma paryskie donoszą, że Baskowie w obawie przed nową ofensywą wojsk powstańczych, odnieśli się do czerwonych rządów w Walencji i Barcelonie o pomoc wojskową. Wobec tego, że odpowiedź nie dała konkretnych zobowiązań, Baskowie zażądali zezwolenia na zawarcie odrębnego pokoju z powstańcami. Do kroku tego zmusza ich podobno postawa ludności baskijskiej, która buntuje się przeciw współpracy z wojskami czerwonymi, stojącymi pod komendą Rosji sowieckiej.

Wiśła na Pomorzu zamarzyła...

Nie ma komunikacji między Chełmem a Świeciem.

Świecie, n. W. (l.) Od kilku dni płynęła Wiśła na odcinku pomorskim gęsta kora i to na całej szerokości rzeki. Kra spływała spokojnie, nie tworząc nigdzie zatorów, a zatem żadnych niebezpieczeństw dla wałów ochronnych.

Dopiero w nocy na niedzielę, wskutek coraz silniejszych mrozów zostały skute płynące korytem kry lodowe i obecnie rzeka stała... zamarzyła.

Ustało wtedy wszelkie życie na rzece. Nie widać ni statku, ni berlinki, ni łodzi rybackiej.

Z chwilą zamarznięcia rzeki nie ma też komunikacji przewozowej między Chełmem a Świeciem aż do chwili, kiedy będzie można swobodnie po powłoce lodowej przechodzić. Nie można więc w tych dniach dostać się z Chełma do Świecia czy na odwrót pomimo, że miasta są odległe zaledwie 8 km od siebie.

Obecnie nie ma innej rady, jak pojechać do Chełma przez Grudziądz lub Fordon.

Kiedy doczekamy się budowy mostu przez Wiśłę pod Chełmem i uwolnimy się od wszelkich niespodziewanych kaprysów tej rzeki?

Straszne skutki nieostrożności.

3 osoby otrute czadem — zmarły.

Starogard (jw.) Tragiczny wypadek wydarzył się w nocy na 15 bm. **we wsi Zabianki pod Starogardem.** Służba majątku Zabianki, zaniepokojona tym, że służący **Paweł Karczyński** rano nie opuszcza swego pokoju, otworzyła drzwi do izby i z przerażeniem stwierdziła, że Karczyński, lat 17, leży w pokoju nieżywy, a obok niego znajdują się w stanie nieprzytomnym stróż **Jan Zakrzewski** i starszulek żebrek **Komik Emil**, który dawniej na majątku pracował. Wezwano natychmiast **dr. Bałewskiego** ze Starogardu, który nieprzytomnym udzielił pierwszej pomocy, po czym przewieziono ich do szpitala w Starogardzie, gdzie po krótkim czasie Zakrzewski zmarł. **Komik** dotąd nie odzyskał przytomności i stan jego jest groźny. Jak wykazały dochodzenia policji, wymienieni ulegli zaccadeniu. Służący Karczyński wieczorem napalił w piecu drzewem, po czym zamknął zasuwę w kominie i wszyscy trzej udali się na spoczynek. Gazy z pieca dostały się na pokój i były przyczyną tragicznej śmierci 2 osób.

Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili, trzecia ofiara zaccadenia, **Komik Emil** zmarł w sobotę wieczorem. Sp. Zakrzewski osierocił żonę i 2 dzieci.

Doroczne posiedzenie rady Banku Polskiego.

Warszawa, (Tel. wł.) Dnia 21 bm. odbędzie się doroczne posiedzenie rady Banku Polskiego pod przewodnictwem prezesa **Władysława Byrki.**

Na posiedzeniu tym rada rozpatrzy sprawozdanie i bilans Banku Polskiego wraz z rachunkiem zysków i strat na 31 grudnia 1936 roku.

Ponadto rada omówi wniosek, dotyczący projektowanej dywidendy za rok operacyjny 1936.

Jak informują agencję „Iskra”, dywidenda Banku Polskiego za rok 1936 będzie utrzymana prawdopodobnie w granicach wysokości zesłorocznej, a więc 8% od akcji 100-złotowej. (r.)

Stan wody w Wiśle. Kraków —2,85, Zawichost 1,98, Warszawa 1,36, Płock 0,88, Toruń 1,27, Fordon 1,37, Chełmno 1,48, Grudziądz 1,60, Korzeniowo 1,82, Piekło 1,24, Tezew 1,33, Einlage 2,42, Schievenhorst 2,56. Kier. wiatru S E (pol. wsch.) Temperatura wody +0,3.

Nieznany ton

i selektywność

ORAZ WIELE INNYCH ZALET, SKŁADAJĄ SIĘ NA CAŁOŚĆ WSPANIAŁYCH SUPERHETERODYN TELEFUNKEN



RADIO TELEFUNKEN

ODBIORNIKI FONOPLASTYCZNE

Sprzedamy majątność ziemską

Retkowo — dobra żnińska ziemia — poczta Królikowo Nowe pow. Szubin Wilk. ca 10 km. do stacji kolejowej Zalesie, do Szubina ca 8 km, do Żnina 12 km. Obszar według księgi wieczystej 589,80,26 ha czyli 2,359 morg.

Czysty dochód jako podstawa podatku gruntowego według księgi wieczystej tal. 3.156.34

Obszerny dwór (pałac) z domem ogrodowym i kompletem budynków gospodarczych. Żywy i martwy inwentarz kompletny. Kolejka wąskotorowa na miejscu.

Obsiewy: oziminy 940 morg; w tym pszenicy zimowej 250 mg, pszenicy letniej 90 mg, maku 100 mg, jęczmienia 315 mg, grochu Victoria 80 mg, mieszanki 270 mg, koniżyny czerwonej 100 mg, koniżyny żółtej 40 mg, okopowe 340 mg, łąk 100 morg.

Wymagana wpłata conajmniej zł 300.000,—.

(1045)

Zgłoszenia do „Vesty” Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń od Ognia i Gradobicia w Poznaniu, św. Marcin nr. 61.

Pamiętajcie o bezrobotnych!

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr — jedno słowo i, w, z, a — każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących osady 20% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie obowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

Szkló tafłowe
butelki zielone i białe balony, zamknięcia do butelek poleca Wielkopolska Huta Szkła Tel. 1325.(2333)

Dobra
krawcowa szyje w domu i poza domem, podług najnowszych zurnali. Ul. Wiatrakowa 7—12. (1020)

SPRZEDAŻE

Gab net
męski, sypialnie, dywan, różne meble sprzedawane wtorek 19-go od 9—13-ej. Sienkiewicza 35—1. (1065)

Dom
trzypiętrowy przy Gdańskiej, dochód 4200, wpłata 18.000. Filia „Korzystnie”. (925)

Baczność orkies.ry
1 Helikon B, 1 Helikon Es. 1 Alt Es sprzedawane bardzo tanio. Rutkowska, Grudziądz, Stenkiewicz 7. (1050)

Zakład (1048)
fryzjerski sprzedawane, pewna egzystencja. cena 250 — zł Zgłoszenia Dziennik Bydgoski Toruń „Egzystencja”.

Fryzjerski
zakład dobrze zaprowadzony, z powodu wyjazdu sprzedawane. Świtalski, Wąbrzeźno. (996)

Sklep
kolonialny na sprzedaż. Oferty Dziennik Bydgoski Gdynia „Zaraz”. (957)

Repertuar kin bydgoskich:

KRYSTAL: „W blasku słońca” z Janem Kiepurą i nadprogram.

ADRIA: „Złoty Skarb” z Gary Cooperem i nadprogram.

APOLLO: „Kusicielka” i komedia w kolorach p. t. „Wróg kobiet” oraz nadprogram.

REWIA: „Piekło” i „Człowiek, który rozbił bank” Nascenie ekscentryczno-muzyczny artyści i inni.

BALYK: „Pat i Patachon jako bezrobotni” i „Pościg za cieniem”.

Warsztat (873)
ślusarsko-mechaniczny z kompletnym urządzeniem. dobrze zaprowadzony, ze stałą klientelą, w śródmieściu Grudziądza, z powodu wypadku śmiertelnego właściciela, zaraz sprzedawane. Dobra egzystencja zapewniona Jankowa Grudziądz, Chełmińska 1c.

Sprzedam
umeblowanie fryzjerskie wraz z bielizną i narzędziami fryz. w kwadracie 5x2 cm dobrze utrzymane. Adres wskaże Dziennik Bydgoski. (972)

Jadalnię (106)
tanio Kozietulskiego 32.

Restauracja (F330)
pełną koncesją egzystuje 50 lat, zaraz na sprzedaż. Agraria, Pomorska 22/3.

Okazja.
Moja piwiarnia, całkowitym urządzeniem i towarami zaraz sprzedawane. Cena 3500 zł. Zgłoszenia: Stefan Gończ, Gdynia, Gdańska 16. (989)

KUPNA

Radioaparat
dobry, światowej marki, 4 lampowy, na prąd zmienny. kupię. Oferty pod „Radio” do Dzien. Bydg. (1041)

Obbligacje
pożyczek konsolid. konwers. inwest. dolarową i inne, oraz akcje kupuję Górny, Gdańska 64, mieszkanie 8. (688)

Motor
gaz ssący 60 do 80 KM kupię. Oferty Franciszek Muszyński, Poznań, Dąbrowskiego 36, m. 7. (1050)

Lokomobile
leżąca o sile 40—50 H. P. w dobrym stanie kupi Nadleśnictwo Samostrzel, pow. Wyrzysk. (1054)

Kupię
urządzenie do składu kolonialnego. Tadeusz Mniuchowski, Damasławek, p. Wągrowiec. (1039)

Kupię
urządzenie, regały i teki oraz części dekoracyjne w dobrym stanie utrzymane, do składu bławatów. Proszę o złożenie ofert pod nr. „901”, (24777)

POSADY WOLNE

Gorzelańcy
natychmiast potrzebny. maj. Nowy-Dwór, poczta Ostromecko, pow. Chełmno. (999)

Papierniczej
branży ekspedientki potrzebni Zdolni i ucieżwi złożą oferty do filii Dziennika pod „1338”. (F237)

Chłopca
przyjmie Fabryka Siatek Drucianych. — Zygmunta Augusta 26. (968)

Służąca
potrzebna. Marszałka Focha 19—3. (F764)

Pokojowa
rutynowana, do lat 24 potrzebna zaraz do lepszego domu, warunek długoletnie świadczenia. Of. Dziennik Bydg. filia „Do miasta”. (946)

Poszukuje
biurowa Poznańska Składnica Surowców, Bydgoszcz, Marszałka Focha nr. 47. (1044)

Służąca
przychodnia. Długa 68, m. 4. (1043)

Służąca
od zaraz, Zbożowy Rynek 10, Romański. (1046)

Potrzebna
służąca gotowaniem. Długa 8—1. (1058)

Dziewczyna (1038)
przychodnia z gotowaniem potrzebna zaraz. Pl. Weyssenhoffa 9, m. 3. wiec”.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości. Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy II. rewiru, Mieczysław Mystkowski zamieszkały w Bydgoszczy, przy ul. Ign. Paderewskiego nr 3, na podstawie art. 602 k. p. c. niniejszym podaje do publicznej wiadomości, że dokona sprzedaży ruchomości dnia 19 stycznia 1937 r. o godz. 10 w domu nr 12 przy ul. Jagiellońskiej i przy ul. Kordeckiego nr 8, m. 2, należących do Edwina i Elzy Hannemann składających się z mebli oszacowanych na sumę 1.500 zł. **Dnia 20 stycznia 1937 r. o godz. 10** w domu nr 4 przy ul. Jeznickiej ruchomości, składających się z pianina oszacowanych na sumę 700,— zł. **Dnia 26 stycznia 1937 r. o godzinie 10** w domu nr 7 przy ul. Mostowej ruchomości, składających się z mebli i maszyn do pisania, oszacowanych na sumę 1.190 zł. **Dnia 28 stycznia 1937 r. o godz. 10** w domu nr 6 przy ul. Krakowskiej ruchomości składających się z mebli oszacowanych na sumę 690,— zł.

Bydgoszcz, dnia 18 stycznia 1937 r.

Komornik (—) M. Mystkowski (1063)

Dziewczyna

przychodnia potrzebna. Promenada 67. (1056)

Dypiomowany
operator kinowy zaraz na prowincji potrzebny. Oferty podaniem pensji do Dziennika „Operator”. 1055

Służąca
z gotowaniem zaraz potrzebna. Ul. Adama Asnyka 3, Starkowa. (1064)

POSADY POSZUKUJĄ

Saksofonista
z klarnetami wolny od 1. II. Chmielecki, Grudziądz, Wybickiego 6/3 m. 6. (1051)

Przychodnia
z gotowaniem szuka pracy. Wiatrakowa 7, m. 12. 1021

Krawcowa
wykonuje wszelkie prace. Leszczyńskiego 46. (F550)

Inteligentny
bez środków do życia, prosi o jakąkolwiek pracę. Zgłoszenia do Dziennika „Bydg. pod nr. „912”. (912)

Szofer-stangret
z dobrym poleceniem szuka posady na majątek. Oferty filia Dziennika „Pracowity”. (F699)

MIESZKANIA SZUKA

Mieszkanie

3—4 pokojowe, centrum poszukuję. Filia „Banko- wiec”.

DACH NAD GŁOWĄ



MIESZKANIA WOLNE W BYDGOSZCZY

Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

1 pokojowe:
kuch. 15 zł. Sniadeckich 13/1

frontowy Sniadeckich 39/1

3 pokojowe:
kuch. 3 Maja 24, m. 4, I II. 37. Inf. 16—17.

Ładne
5 pokojowe mieszkanie przy ul. Dworcowej 54 I C. Hartwig S. A. (1017)

Oddam
2 pokoje na mieszkanie. Sniadeckich 42. (F694)

Mieszkanie
czteropokojowe, ciepłe, słoneczne. nowoczesne, wśród ogrodów, wynajmę. Wiadość telef. 18-36, Dworcowa 12—6. (F665)

3 pokoje (1062)
1 kuchnia. Toruńska 24

4 pokojowe
elektryczność, gaz. Okole, Jasna 3. (1059)

DZIERŻAWY

Warsztat
wolny. Dworcowa 20. F702

Rzeźnictwo (1036)
w większej wiosce fabrycznej od właściciela zaraz do wynajęcia, czynsz podług umowy. Adres wskaże Dziennik Bydgoski.

Lokal
śródmieście, stosowny na śniadalniano-kawiarnię, mieszkaniem odstąpię korzystnie. Wiadość Nóchowiczowa, Dworcowa 60. (F701)

MIESZKANIA SZUKA

Pokój
z kuchnią poszukuję wdowa po kolejarzu. Oferty pod „Pewność 1” do Dziennika Bydg. (832)

POKOJE WOLNE

Jeden (F697)
lub dwa pokoje umeblowane. Sniadeckich 39—5.

Pokój
utrzymaniem, stałym, przyjezdny. Gdańska 55, m. 4. (F695)

Słoneczny
umeblowany, osobne wejście. Garbary 30—7. (1061)

Ładne
umeblowany pokój z niekrepującym wejściem do wynajęcia. Sniadeckich 59, m. 7. (24574)

POŻYCZKI

3000 (1029)
na I hipotekę poszukuję, dobry %/o. Zgłoszenia filia Dziennika „Spieszne”.

RÓŻNE

Simps
rozczerowana życiem, pozna przyjaciela niebiędnego. Filia „Inteligentny 45”. (F700)

Za długi
mej żony Stanisławy Korniej odpowiadam. Stanisław Korn. (1057)

Chiromantka

znana, przeprowadziła się z Sowińskiego na Łokietka 21—6. Od 10—19. (974)



Odzież balowa i wieczorowa
czyści chemicznie najszybciej i najlepiej

„BARWA”
Wł. S. Kałamański Bydgoszcz ulica Gdańska 27. 1047

Obiady
kolacje. 3 dań 70, smacznie, obfite poleca Jadłodajnia, Pomorska 21. F696

WSRÓD ESKIMOSÓW.



— Co Namuk tam robi?
— Bola go zęb. Czeka więc na jakąś dużą rybę, którąby mu zęb wyrwała.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetry na stronie 7-linowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr. w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł., na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. i lam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25 % dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20 % drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czeinkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.